

Także w wielkopolskich zakładach i fabrykach

Dobra, rytmiczna praca i gospodarskie inicjatywy



Każdy dzień zbliżający nas do II Krajowej Konferencji PZPR przynosi coraz to nowe przykłady wzmożonego, wspólnego wysiłku i pożytecznych inicjatyw produkcyjno-organizacyjnych świadczących o tym, że założyciele zakładów i fabryk dobrze rozumieją znaczenie tej konferencji dla dalszego rozwoju kraju. Chodzi przecież o to, aby powitać ją z jak największym dorobkiem, w tak zwłaszcza ważnych dziedzinach jak dobra jakość

produkcji rynkowej i eksportu oraz budownictwo mieszkaniowe. Chodzi też o to, by wyświadczyć efektywność gospodarowania gwarantowała dalszą pomysłową realizację manewru gospodarczego, którego zasadniczym celem jest stała poprawa warunków naszego życia i pokonywanie trudności, które napotykamy przy szybkim tempie rozwoju gospodarki.

W Konińskim obradowały w czwartek KSR-y w 3 dużych zakładach pracy. Ustale

no najważniejsze zadania tego roku.

W Kombinacie Budowlanym, powołanym 1 stycznia br., wie

le uwagi poświęcono określeniu właściwych form organizacyjnych. W tym wielozakładowym przedsiębiorstwie decydując o one będą o pomyślnym realizowaniu zadań. Uruchomiona przed terminem fabryka domów dochodzi do docelowej mocy produkcyjnej, za kilka dni rozpocznie się montaż pierwszego bloku z jej wyrobów. W tym roku kombinat rozpocznie budowę nowego osiedla w Koninie — „Zakęcie”.

W roku ubiegłym konińscy budowlani wybudowali dodatkowo 57 mieszkań, zadania tego roku są wyższe od ubiegłorocznego. *Dokończenie na str. 2*

Posiedzenie

Rady Państwa

5 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa dokonała podsumowania swojej działalności w roku ubiegłym.

Rozpatrzone informacje prokuratora generalnego o realizacji uchwały Rady Państwa z 3 lutego 1977 r. w sprawie współdziałania organów prokuratury z radami narodowymi i terenowymi organami administracji państwowej.

Rada Państwa ratyfikowała:

— konwencję konsularną między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Grecją,

— umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Hiszpanii o współpracy kulturalnej i naukowej,

— umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowaniu w zakresie podatków od dochodu i zysków majątkowych.

Ambasadorami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowano:

— w Republice Islandii Jerzego Roszaka;

— w Ludowej Republice Konga Jerzego Wiecheckiego.

Rada Państwa powołała Jana Kaczmarską, członka rzeczywistego PAN, na stanowisko sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk na okres kadencji władz PAN 1978—1980 oraz zatwierdziła, dokonany 16 grudnia 1977 r. przez Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk, wybór 31 nowych członków zagranicznych.

Uwzględniono prośby 31 osób o nadanie obywatelstwa polskiego. PAP

Dotrzymali słowa

Więcej soli z „Kłodawy“

Górnicy Kopalni Sól „Kłodawa“ w województwie konińskim zameldowali o wykonaniu zobowiązania podjętego z okazji zbliżającej się II Krajowej Konferencji PZPR. Dostarczyli oni na rynek 1000 ton tzw. kruchów solnych i 370 ton brykietów. Obydwa te asortymenty są bardzo poszukiwanym dla zwierząt hodowlanych. (woj)

Plenum KW PZPR w Poznaniu

19 bm. — Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

W Poznaniu na ostatnim plenarnym posiedzeniu w bieżącej kadencji obradował wczoraj Komitet Wojewódzki PZPR. Obrady otworzył i prowadził I sekretarz wojewódzkiej instancji partyjnej — Jerzy Zasada.

Uczestnicy dyskusji nad przesłanymi wcześniej materiałami przygotowanymi na zbliżającą się Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR zwracali uwagę na wnikliwe ich opracowanie oraz wszechstronne uwzględnienie dorobku poznańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w kończącej się kadencji. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych, oddziałowych i zakładowych organizacjach partyjnych oraz w miastach, jednostkach miejsko-gminnych i gminach przebiegała w atmosferze rzeczowej dyskusji, dowodząc umocnienia się autorytetu partii oraz rosnącej roli jej szeregowych członków w rozwiązywaniu problemów społecznych. Przed II Krajową Konferencją PZPR złożyli wielu zakładów pracy podejmowały zobowiązania produkcyjne, m. in. w Węgle PKP

oraz w gminie Miłostaw, wrośli też szeregi organizacji partyjnych.

Następnie członkowie plenum KW PZPR podjęli uchwałę (jej projekt przedstawił członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego instancji wojewódzkiej — Józef Scibisz), zatwierdzając materiały na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, która z udziałem 320 delegatów odbędzie się 19 stycznia 1978. Uchwała stwierdza, że liczba członków poznańskiej wojewódzkiej organizacji PZPR przekroczyła 111 000 członków i kandydatów, a w okresie kadencji produkcja przemysłowa wzrosła o 24 proc., osiągając w 1977 roku poziom 110 miliardów złotych.

W końcowej części posiedzenia I sekretarz KW PZPR podziękował za współdziałanie członkom wojewódzkiej władzy partyjnych, wyrażając przekonanie, że nowy Komitet Wojewódzki, wybrany 19 stycznia, będzie równie aktywnie uczestniczył w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym regionu. (zr)

Znaczący udział młodzieży w przeobrażeniach Konińskiego

500 przedstawicieli organizacji młodzieżowych województwa konińskiego zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej spotkało się w czwartek z I sekretarzem KW PZPR Tadeuszem Grabskim. Obecny był przewodniczący Rady Głównej FSZMP Krzysztof Trembaczkiewicz i wojewoda koniński Henryk Kaźmierczak.

Co drugi uczeń i co trzeci pracownik w Konińskim jest członkiem organizacji młodzieżowych — stwierdził w wystąpieniu Jerzy Wielgorecki, przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP w Koninie. Stwarza to możliwość wspólnego działania, realnego uczestnictwa młodych w przemianach zachodzących w regionie i kraju. Dotychczasowa postawa młodzieży konińskiej udowodniła swoją obecność we wszystkich dziedzinach życia społeczno-

gospodarczego województwa. Aktywnie włączyła się ona do realizacji manewru gospodarczego.

W czasie spotkania delegacja młodzieży złożyła meldunek o zobowiązaniach podjętych z okazji II Krajowej Konferencji PZPR. W czynach społecznych wypracuje się równowartość miliona złotych. Wartość zobowiązań produkcyjnych osiągnie 6,5 miliona złotych. Młodzi rolnicy zadeklarowali dodatkową produkcję żywności wartości 0,5 miliona złotych.

W 36 rocznicę powstania PPR 100 członków organizacji młodzieżowych otrzymało kandydackie legitymacje PZPR.

W swych wystąpieniach Tadeusz Grabski i Krzysztof Trembaczkiewicz wysoko ocenili dotychczasowy udział młodych w przemianach zachodzących w województwie konińskim i kraju. (woj)

JUBILEUSZ EDWARDA GIERKA

6 stycznia br. jest dniem 65 rocznicy urodzin Edwarda Gierka — dniem jubileuszu naszego przywódcy, którego całe życie związane jest z ideałami patriotyzmu, internacjonalizmu i socjalizmu oraz nacechowane niezłomną wolą walki o dobro narodu i człowieka.

Syn górnika, sam górnik, po dzielił w okresie międzywojennym losy tysięcy rodzin polskich emigrując w poszukiwaniu pracy i chleba do Francji, a następnie do Belgii. Ciężki trud robotniczy, wrażliwość na sprawy swojej klasy i Ojczyzny kształtowały jego proletariacką świadomość i hartowały charakter. Działalność w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej, potem — w Komunistycznej Partii Belgii. Uczestniczył w walkach klasowych, kierował akcjami strajkowymi, walczył o sprawiedliwość społeczną. W latach II wojny światowej był organizatorem walki z hitlerowskim fašyzmem.

Po powrocie do Ojczyzny aktywnie działał w PPR, a później w PZPR piastując odpowiedzialne, kierownicze funkcje. Jest zawsze na pierwszej linii frontu walki o nową Polskę, wnosząc swój wkład w dorobek partii tego czasu.

Od pamiętnego grudnia 1970 roku przypadł mu trud najbardziej odpowiedzialny: stanął na czele naszej partii, która pod jego kierownictwem podjęła program rozwoju społeczno-gospodarczego szczególnie ambitny. Realizacja tego programu przyniosła niebywały rozwój gospodarki kraju, nieznaną dotąd dynamikę produkcji przemysłowej, zwiększenie zdobyczy socjalnych obejmujących wszystkich ludzi pracy. Wiąże się to z intelektualnym i moralnym autorytetem Edwarda Gierka, stanowiącym dziś w Polsce czynnik politycznej integracji i aktywizacji wszystkich twórczych sił społecznych. Wiele uczynił



czyni I sekretarz KC dla umocnienia jedności narodu w dziele budowy pomyślności Polski Ludowej — tego nadrzędnego celu zaspalającego nas wszystkich.

Wielki jest wkład Edwarda Gierka w praktyczne urzeczywistnianie w naszym kraju zasad demokracji socjalistycznej, praworządności, poszanowania godności obywatela, wolności sumienia i wyznania, szacunku w stosunkach między ludźmi, równych szans startu życiowego, pewności jutra, umocnienia rodziny, jej roli społecznej. Odpowiada to w pełni głęboko humanistycznym cechom leninowskiej drogi, po której partia prowadzi naszą Ojczyznę.

Z imieniem I sekretarza KC

PZPR wiąże się nowy, wyższy etap wzajemnych stosunków z krajami wspólnoty socjalistycznej, zacieśniania wszechstronnych, braterskich więzi ze Związkiem Radzieckim oraz umacniania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Świat widzi w Edwardzie Gierku wytrwałego rzecznika sprawy pokoju, odprężenia międzynarodowego, współistnienia państw o różnych ustrojach. Pod jego kierownictwem Polska staje się wzorem stosowania w praktyce zasad aktu końcowego KBWE. Jego konsekwentne, ideowo pryncypialne stanowisko w sprawach współczesnego świata oraz osobiste cechy, zyskały

Dokończenie na str. 2

List Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR

Towarzysz Edward Gierk I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Szanowny i drogi towarzysz Gierk!

Przyjmijcie wyrazy najwzruszszego szacunku i najlepsze, z głębi serca płynące życzenia od członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR w związku z 65 rocznicą Waszych urodzin.

Nasza partia i ludzie pracy naszego kraju kierują dziś do Was serdeczne uczucia, wyrażają Wam sympatię i zaufanie, potwierdzając swe głębokie uznanie dla Waszej niestrudzo-

nej pracy nad rozwojem socjalistycznej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polscy robotnicy są dumni, że nasza partia i narodowi przewodnicy działacze, którzy sam pracowali ponad 17 lat jako górnik i z robotniczego domu rodzinnego wynieśli żarliwy patriotyzm, oddanie idei sprawiedliwości społecznej, poczucie klasowej solidarności i godności robotniczej.

Zdobywaliście doświadczenie i hart ideowy, uczyniliście się zasad internacjonalizmu proletariackiego wśród polskiej bractwa górniczej, wśród górników Francji i Belgii. W latach II wojny światowej działając

Dokończenie na str. 2

Życzenia L. Breżniewa

Do I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysza Edwarda Gierka

Drogi towarzyszu Gierk!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR składają Wam, wybitnemu przywódcy partyjnemu i państwowemu Polskiej Rzeczypospolitej Lu-

dowej, wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, serdeczne życzenia w dniu Waszych 65 urodzin.

Nasz kraj zna Was dobrze jako wielkiego przyjaciela KPZR i Związku Radzieckiego, niezachwianego marksistę-leninowca, internacjonalistę, który przeszedł proletariacką szkołę walki klasowej. Służ-

Dokończenie na str. 2

Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla E. Gierka

W 65 rocznicę urodzin, w uznaniu doniesionego wkładu w walkę o wyzwolenie społeczne ludu polskiego i niepodległość Ojczyzny, za wszechstronne służby w dziele budowy socjalizmu w Polsce Ludowej, za decydujący udział w wypracowaniu i realizacji strategii społeczno-gospodarczej partii i państwa, za wybitny dorobek w zacieśnianiu internacjonalistycznych więzi ze wspólnotą państw socjalistycznych, w utrwalaniu odprężenia i pokoju oraz umacnianiu pozycji i autorytetu Polski w świecie Rada Państwa nadała Edwardowi Gierkowi Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

Wysokie odznaczenie radzieckie

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o odznaczeniu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Orderem Rewolucji Październikowej — za wybitną rolę w rozwijaniu braterskiej przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i PRL, za wielki wkład w dzieło umacniania pokoju i socjalizmu oraz w związku z 65 rocznicą urodzin. (PAP)

od GŁOSY

Znamy, który mieszka na ciągle jeszcze budowanym osiedlu, codziennie, kiedy przed ósmą odprowadza swoje dziecko do przedszkola, spotyka kilkunastu osobow grupę pracowników budowlanych, podających do miejsc swej pracy. Przed ósmą, a więc prawie godzinę później niż mają rozpocząć swój ośmiogodzinny dzień pracy. Ci sami ludzie podobnie wcześniej opuszczają swoje miejsce pracy. Ośmiogodzinny dzień roboczy, to dla nich osiem godzin od podpisania listy obecności do wyjścia z szatni budynku grupy robót, a nie — jak być powinno — osiem godzin efektywnej pracy na budowie.

Oczywiście, nie wszyscy tak pojmują swoje obowiązki. Ale przy pewnych pracach zatrudnia się więcej ludzi niż faktycznie by należało. Na przykład zamiast sześciu, którzy biorą pieniądze za osiem godzin pracy, musi przychodzić ośmiu faktycznie pracujących po sześć godzin, lecz opłacanych za osiem. I to w sytuacji, kiedy brak ludzi odczuwa się dotkliwie — przede wszystkim na budowach.

Cóż tedy dziwnego, że tak trudno niektórym przedsiębiorstwom wykonać plany rzeczowe, chociaż tak często przekraczają finansowe?

Z drugiej strony w części przedsiębiorstw przekraczanie planów (i to wysokie) jest regułą. Czy zawsze dla tego, że tam praca jest dobrze zorganizowana?

Zapewne jest godne pochwały, jeśli coś społecznie potrzebnego wykonuje się szybciej niż planowano bądź dostarcza się więcej towarów, na które jest duży popyt. Czy jednak nie lepiej byłoby tak planować, żeby to, co zamierzamy, mogło być wykonane tak jak postanowiliśmy? Po prostu — w około stu procentach. Za to jakościowo dobrze i w terminie. A to wszędzie zależy również od dobrej organizacji, od należytego wykorzystania czasu pracy.

TK

Przed wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego

Obywatelska debata na zebraniach konsultacyjnych

W miastach i wsiach całego kraju dobiegają końca dziesiątki tysięcy zebrań konsultacyjnych, które są organizowane przez Komitety Frontu Jedności Narodu. Na zebraniach omawiane są kandydatury na radnych do rad narodowych stopnia podstawowego. Szczegółowo analizowany jest również dorobek dotychczasowych rad oraz radnych.

We wszystkich województwach zebrań cieszą się dużym zainteresowaniem, frekwencja jest wysoka, dyskusja ożywiona. Obywatele podkreślają ogromną wagę jaką przywiązują do wyborów, które dotyczą rad narodowych bezpośrednio związanych z pracą i życiem milionów ludzi, z codziennymi zadaniami realizowanymi w terenie, gdzie tworzy się bezpośrednio dochód narodowy kraju. W odczuciu zebranych, od dobrego doboru i pracy rad, zależą będą efekty społecznej działalności zmierzającej do rozwiązywania zasadniczych zagadnień poszczególnych jednostek administracyjnych a w rezultacie całego kraju.

Kandydatury na radnych omawiane są bardzo wnikliwie, dają się do zwiększenia reprezentatywności wszystkich sro-

dowisk w organach przedstawicielskich, do tego, aby na listach kandydatów na radnych znaleźli się ludzie, którzy cieszą się największym szacunkiem i zaufaniem środowiska, dobrze znają problemy lokalne i potrafią je widzieć w kontekście zadań ogólnonarodowych.

Dyskusja merytoryczna, dotycząca spraw terenu i ogólnokrajowych, nacechowana jest dojrzałością polityczną, rzeczowością, krytycyzmem oraz znajomością realiów w ocenie sytuacji, świadczy o zaangażowaniu obywatelskim w sprawy rozwoju społeczno-gospodarczego.

Na wsi w dyskusji dominują sprawy związane z przyspieszoną realizacją programu intensyfikacji gospodarki rolnej oraz rozwiązywaniem szeregu problemów siłami społecznymi. Rolnicy podkreślają znaczenie ustawy sejmowej dotyczącej rent i emerytur dla rolników, jako ważnego czynnika dalszego rozwoju rolnictwa oraz pozyskiwania następców na gospodarstwach spośród młodych rolników.

Działacze samorządów mieszkańców miast podkreślają coraz lepsze osiągnięcia komitetów osiedlowych przede wszystkim w zakresie integracji or-

ganizacji działających w miejscu zamieszkania. Mieszkańcy osiedli poruszają problemy dotyczące usprawnienia zaopatrzenia, dalszego rozwoju sieci handlu i usług oraz komunikacji.

Przedstawiciele zakładów pracy mówią o odczuwalnej przez wszystkich poprawie warunków socjalno-bytowych ludzi pracy, wroście płac, rent i emerytur. Należy odnotować, że uczestniczący w zebraniach konsultacyjnych robotnicy, inżynierowie i technicy wiele miejsca poświęcają zadaniami wynikającym z uchwały IX Plenum KC PZPR. W wielu wypadkach podejmują oni zobowiązania oszczędności materiałów, surowców, paliw i energii, poprawy jakości i nowoczesności produkcji oraz dalszego zwiększenia produkcji na rynek i na eksport.

Na zakończenie zebrań wyborcy zgłaszają wnioski pod adresem przyszłych radnych. Podkreślają w nich ogromną rolę jaką odgrywa w osiągnięciu jak najlepszych wyników społecznych i gospodarczych w 1978 roku, stałe współdziałanie rad z ludnością, szerokie konsultowanie spraw terenu, których rozwiązywanie wymaga na co dzień szerokiego poparcia miejscowej społeczności.

PAP

JUBILEUSZ EDWARDA GIERKA

Dokończenie ze str. 1
nam wielu przyjaciół; uczynił z Polski kraj, którego autorytet liczy się w stosunkach międzynarodowych jak nigdy dotychczas.

Za to wszystko naród polski darzy Edwarda Gierka ogromnym szacunkiem, zaufaniem i serdecznością.

W dniu jubileuszu społeczeństwo nasze składa i sekretarzowi KC PZPR najgorętsze życzenia zdrowia, pomyślności i dalszego powodzenia w jego trudnej, odpowiedzialnej pracy dla dobra Ojczyzny, socjalizmu i pokoju.

PAP

List Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR

Dokończenie ze str. 1
w belgijskim ruchu oporu, potwierdził się czynem te prawdy, że Polak wszędzie potrafi walczyć o wolność Ojczyzny.

Już prawie pół wieku jesteśmy komunistami i od ponad dwudziestu lat wchodzimy w skład Biura Politycznego Komitetu Centralnego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kierując pracą katowickiej organizacji partyjnej, położyliśmy wielkie zasługi dla Śląska i Zagłębia, a tym samym dla całego kraju. W 1970 r. Komitet Centralny powierzył Wam funkcję I sekretarza. Wzięliśmy w ręce ster spraw publicznych w bardzo trudnym momencie. Dzięki wypracowanej przez naszą partię pod Waszym kierownictwem słusznej linii politycznej, którą poparł cały naród, Polska wkroczyła na drogę dynamicznego, wszechstronnego rozwoju.

Postęp społeczny i gospodarczy osiągnięty w ostatnich siedmiu latach, umocnienie więzi partii z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, dalsze zacieśnienie przyjaźni, sojuszu i braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznej wspólnoty, wzrost autorytetu Polski w świecie — wszystko to łączy się nierozdzielnie z Waszym imieniem. Kierując się niezmienne zasadami marksizmu — leninizmu i żarliwym umiłowaniem Ojczyzny, wnieśliście wielki osobisty wkład w budowę patriotycznej jednolitości narodu. Wasza aktywna działalność na arenie międzynarodowej dobrze służy interesom

Drogi towarzyszu Edwardzie!

Pracując pod Waszym kierownictwem poznaliśmy wielkie zalety Waszego serca, umysłu i charakteru. Wiemy, że najwyższą wagę w całej swej działalności przywiązuje do tego, co myśli i czuje, do czego dąży klasa robotnicza i cały naród. Wasze bezpośrednie spotkania i rozmowy z ludźmi pracy, częste wizyty w zakładach produkcyjnych i na wsi, troska o codzienne sprawy Polaków nadają kierunek działalności całej naszej partii.

Pozwólcie, że w dniu dzisiejszym wspólnie z partią i narodem podziękujemy Wam za wszystko, co zrobiliście i robicie dla Polski. Życzymy Wam, drogi towarzyszu Edwardzie, wiele sił i zdrowia, wiele satysfakcji w dalszej działalności, życzymy wszelkiej pomyślności osobistej.

Edward Babiuch, Zdzisław Grudzień, Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Józef Tejchma, Kazimierz Barcikowski, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Alojzy Karoszka, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Żandarowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

Warszawa 6. I. 1978 r.

Życzenia L. Breźniewa

Dokończenie ze str. 1
nie zaskarbiłście sobie wysokiego autorytetu i uznanie ludzi pracy w Polsce za swój wkład do wspaniałych sukcesów osiągniętych przez naród polski w budownictwie socjalistycznym pod kierownictwem jego bojowego awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ludzie radzieccy wysoko oceniają to, że przedmiotem Waszej stałej troski i uwagi jest sprawa umocnienia przyjaźni między naszymi naroda-

mi i partiami, zwartości wspólnoty socjalistycznej, jednolitości międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Życzymy Wam, drogi towarzyszu Gierku, dużo zdrowia i nowych sukcesów w Waszej działalności dla dobra socjalistycznej Polski, w imię dalszego rozwoju braterskich radziecko-polskich stosunków.

Z komunistycznym pozdrowieniem:

Leonid Breźniew

KRONIKA DNIA

POSELSKIE SPOTKANIE

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Ocieszynie (gmina Oborniki — województwo poznańskie) byli gospodarzami spotkania poselskiego. Gościli wśród nich: wiceminister rolnictwa — Mieczysław Solecki, prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Poznaniu — Walenty Kołodziejczyk oraz posłanka — Bronisława Patałas. Spotkanie, w którym uczestniczyli też spółdzielcy z pobliskich Świerków, było gospodarską dyskusją o sprawach rolnictwa, możliwościach zwiększenia produkcji i podniesienia jej kultury; spółdzielcy przedstawili też swoje osiągnięcia i tegoroczne zamierzenia. Posłowie odpowiadali na liczne pytania oraz zwróciły uwagę na nowocześniejszą fermę chlewni w Ocieszynie. (bop)

LAUREACI KONKURSU NA PIOSENKĘ ŻOŁNIERSKĄ

Rozstrzygnięto, ogłoszony z okazji przypadającej w br. 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego — konkurs na piosenkę żołnierską. I nagrodę otrzymała piosenka do muzyki Karola Deckerta i słów Jerzego Czarneckiego — „Wspomnienie — czy pamiętasz żołnierzu?” Dwie równorzędne drugie nagrody otrzymały piosenki: „Żołnierski Mazur” (muz. Emil Sojka, sł. Krystyna Pac-Gajewska), „My już nie tacy” (muz. Eugeniusz Zdziński, sł. Janina Nowicka). (PAP)

Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa powstała w Kaliszu

W Kaliszu utworzono Wojewódzką Radę Przyjaciół Harcerstwa, która postawiła sobie m. in. za cel patronowanie akcjom i przedsięwzięciom młodzieży zorganizowanej w ZHP oraz zdobywiec dla ruchu harcerskiego szerokiego kręgu przyjaciół i sprzymierzeńców wśród społeczeństwa regionu kaliskiego.

Przewodniczącym prezydium rady został I sekretarz KW PZPR w Kaliszu — Jerzy Kusiak. W czasie spotkania, które odbyło się z okazji powołania rady, naczelnik ZHP Jerzy Wojciechowski wysoko ocenił działalność wychowawczą i organizacyjną kaliskich harcerzy. (par)

Aukcja złota

Międzynarodowy Fundusz Walutowy zorganizował 17 z kolei publiczną aukcję złota. Na aukcji sprzedano 524 800 uncji złota za około 63 mln dolarów. Uzyskana suma przeznaczona jest na specjalny międzynarodowy fundusz pomocy dla nuboższych krajów świata. (PAP)

Niepomyślne prognozy mobilizują kierowców

Niepomyślne prognozy meteorologiczne zapowiadające opady śniegu, wiatry i zamiecie sprawiły, że od wczoraj popołudnia przy usuwaniu skutków zimy pełnią ostre pogotowie. Zimowe kłopoty szczególnie odczuwali wczoraj pasażerowie i kierowcy autobusów komunikacji miejskiej w Poznaniu i całej Wielkopolsce; nieregularnie kursowały na niektórych liniach autobusy PKS, a na przykład pociągi relacji Szczecin — Lublin, Kraków — Kołobrzeg, Przemyśl — Szczecin opóźniły się znacznie. Zgodnie natomiast z rozkładem jazdy opuszczały pociągi stację Poznań Główny; nie zanożowano też zakłóceń w komunikacji kolejowej na terenie Wielkopolski.

Z informacji uzyskanej od dyżurnego zimowego utrzymania

dróg Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Poznaniu — Bernarda Mendyka wynika, że wszystkie drogi I i II kolejności oczyszczania były o godz. 20 przejezdne; w Kaliszu i Lesznie pracowały drogowcy na szlakach lokalnych, gdzie posypywano skrzyżowania, przystanki autobusowe i miejsca szczególnie niebezpieczne. W całej Wielkopolsce utrzymywały się wieczorem i w nocy temperatury w okolicy minus 5 stopni; w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim i poznańskim pełniło stały dyżur 400 pracowników, mających do dyspozycji 170 pługów, 179 rozpylaczy piasku i soli, 47 ładowarek.

W poznańskim dyżurowało 49 pługów, 90 piaskarek, 27 ładowarek i 160 ludzi. Chodziło przede wszystkim o to aby ewentualne opady i zamiecie nie utrudniały dojazdu pracującym w Poznaniu. W samym mieście pracownicy Komunalnego Przedsiębiorstwa Techniki Sanitarnej patrolowali ulice o łącznej długości 300 km. (ask)

Spotkanie w Bonn

Agencja ADN poinformowała, że kierownik stałego przedstawicielstwa NRD w RFN, amb. M. Kohl, został przyjęty w Bonn przez sekretarza stanu w urzędzie kanclerskim H. J. Wischnewskiego. Przedmiotem rozmów — jak podaje agencja — były sprawy związane z niezakończonym kontynuacją procesu odroczenia w stosunkach między NRD a RFN. Spotkanie odbyło się na życzenie strony NRD.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura minimalna plus 2 stopnie, maksymalna plus 4 stopnie. Wiatry umiarkowane i dość silne.

W czwartek o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu minus 4 stopnie, w Kaliszu minus 4 stopnie, w Koninie minus 3 stopnie, w Lesznie minus 3 stopnie, w Pile minus 2 stopnie; ciśnienie 766,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Dobra, rytmiczna praca i gospodarskie inicjatywy

Dokończenie ze str. 1

rocznych o 113 mieszkań. Zabezpieczeniu ich wykonania poświęcono najwięcej miejsca w dyskusji. Stwierdzono konieczność utrzymania tempa wzrostu wydajności, jak usprawnienia organizacji pracy, właściwego wykorzystania maszyn i urządzeń.

Podczas Konferencji Samorządu Robotniczego w kołskim „Korundzie” również wiele uwagi poświęcono sprawie dochodzenia do docelowej zdolności produkcyjnej. Uruchomiony tam przed terminem wydział tarcz ściernych dostarczać będzie wyroby, na które czekają wszystkie zakłady gospodarstwa narodowego. Jest to produkcja antymonitowa, dotychczas nie wytwarzana w kraju. Postanowiono skrócić okres do chodzenia do produkcji docelowej z 12 do 6 miesięcy. A wartość produkcji „Korundu” ma wzrosnąć w tym roku o 850 milionów złotych osiągając miliard 400 milionów. Podwyższono również wielkość eksportu z 14,5 do 19,5 milionów zł. dewizowych. Ważne to postawienie, gdyż nowy wydział rozpoczął w tym roku tzw. sa-

mosplatać za zakup licencji i wyposażenia. Dyskutowano też o najważniejszym zadaniu gospodarczym w zakładzie jakim jest modernizacja starej części zakładu. Omówiono nad to program poprawy warunków pracy, realizacji pomysłów racjonalizatorskich.

W czasie obrad w konińskiej Hucie Aluminium wskazywano przede wszystkim na możliwość zwiększenia sprzedaży aluminium i jego przetworów. Zdecydowano zwiększyć sprzedaż o 1,75 procenta względem roku ubiegłego, przy mniejszym zatrudnieniu. Założono poważne zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, surowców, zaś wydajność wzrosnąć o 3 procent. (woj)

Wielkopolskie Zakłady Obuwia „Polania” w Gnieźnie nie wykonały w roku ubiegłym planu sprzedaży — za brakło 620 000 par obuwia. Przyczyną tego były niepełne i nieterminowe dostawy surowców. W roku bieżącym zakłady otrzymała zapewnienie, że nie będzie już kłopotów materiałowych. Członkowie Konferencji Samorządu Robotniczego — której sesja odbyła się wczoraj — przyjęli więc zadania

większe o 13,2 procent od wykonania roku ubiegłego. Oznacza to wyprodukowanie 5 250 000 par obuwia. Warunkiem realizacji planu jest pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych oraz wzrost wydajności pracy o 14,2 procent

Uwzględniając potrzeby rynku, postanowiono zmienić strukturę produkcji; zwiększyć się udział obuwia damskiego oraz zimowego (prawie połowa produkcji). W wyniku dalszej poprawy jakości 92,8 procent obuwia będzie w pierwszym gatunku. Uchwała KSR zakłada także aktywizację eksportu, zwłaszcza do krajów zachodnich. Za granicę „Polania” sprzeda 1,5 mln par obuwia, czyli o 41 procent więcej, niż w roku ubiegłym. (gra)

Z Fabryki Samochodów Rolniczych „Polmo” w Poznaniu rolnictwo otrzyma w roku bieżącym 6 000 Tarpanów, czyli o 19 procent więcej niż w roku ubiegłym. Ponadto fabryka wyprodukuje do nich m. in. 1 000 przyczep oraz części zamienne za 250,2 mln zł. Ogółem wartość produkcji wyniesie 2 mld 336 mln zł. Takie plan zatwierdził przedstawicielstwo załogi na wczorajszej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego. Zadania te zostaną zrealizowane przede wszystkim poprzez wzrost (o 10,4 procent) wydajności pracy. Do poprawy efektywności gospodarowania przyczyni się także obniżenie kosztów produkcji. (gra)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem gruda-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028 J — 17

Legitymacja dobrej roboty



W sklepach meblowych drzwi się nie zamykają. Jedni korzystają z okazji, bo akurat „cos” dostarczono, inni przychodzą co kilka dni, zadając niezmiennie jedno konkretne pytanie: kiedy nadejdą kombinowane komplety „Rawa”? Bo klienci chwalą meble swarzędzkie, cierpliwie ich szukając: również ci ze Związku Radzieckiego i kilku krajów zachodnich. Komplety „Rawa”, „Mister” i „Seweryn” stały się szlagierami: niech no tylko pojawią się w sprzedaży... Czy więc o zbyt głowa nie boli ani Andrzeja Pawlaka, dyrektora Swarzędzkiej Fabryki Mebli (największy producent w kraju — siedem wyspecjalizowanych zakładów również w Kostrzynie, Poznaniu, Mosinie, Kościanie, Rawcu i Bojanowie na terenie Poznańskiego i Leszczyńskiego), ani Eugeniusza Goliwę — pierwszego sekretarza Komitetu Zakładowego partii, ani członków załogi? Jeżeli nie, to dlaczego bez przerwy szuka się tu rozwiązania, które wyeliminowałyby grymasy odbiorców? Ostatnio wymyślono na przykład sposób przeciw uszkodzeniom powstającym w transporcie. Zamiast przewozić meble z fabryki do hurtu, stamtąd do sklepów i dopiero do mieszkań (każda przeprowadzka to prawie pożar — mówią doświadczeni), klientom zaczyna się dostarczać komplety prosto z fabryki.

NIECIERPLIWOŚĆ SEKRETARZA

Eugeniusz Goliwa ma wprawdzie dopiero trzydzieści lat, ale pieczęć w jego dowodzie o zatrudnieniu w SFM pochodzi sprzed lat dwunastu. Zaczął jako robotnik po jarocińskim Technikum Przemysłu Drzewnego, a po odświeżeniu wojska został brakarzem. Przed siedmiu laty, gdy znalazł się już dobrze na staralce i niezgorzej na ludziach, został wybrany na drugiego sekretarza Komitetu Zakładowego partii.

Rozmawiamy o tym, jak fabryka dorobiła się tytułu „Zakładu Dobrej Roboty”. Goliwa jeszcze teraz tym się emocjonuje i nie może spokojnie siedzieć. Wstaje więc raz po raz i, żeby nie być gołosłownym, pokazuje dokumenty lub sprawozdania udzielane informację w grubym zeszytach.

— Jasne — mówi — że meble idą jak woda, ale my jednak chcemy, żeby to była tylko dobra produkcja. Kto „my”? W Swarzędzkiej Fabrykach Mebli pracuje ponad 3900 osób, spośród których tysiąc nosi legitymację partyjną. Niemal wszyscy to doświadczeni fachowcy (choć średnia wieku wynosi 32 lata) i niemal wszyscy dobrze wiedzą, że potrzebne są wprawdzie nowoczesne maszyny, ale dobre meble może wyprodukować tylko dobry pracownik.

Sprawie podnoszenia jakości produkcji podporządkowane jest w Swarzędzu wszystko:

inwestycje i modernizacja, warunki socjalne i propaganda, zarobki zasadnicze i premie, rozmowy z robotnikami i handlowcami. Takie przemysłowe i konsekwentne działania pomagają wyrabiać precyzyjnie myślenie i codziennej roboty, podnoszą fachowość i przyzwyczajają do rzetelności. Wyczuwam, że sekretarz Goliwa jest niepewny, czy jego opowiadania nie zrozumieć opacznie: że oni o jakości tylko dla sukcesów w krajowych konkursach „DO-RO” (w dwu ostatnich uzyskali pierwsze nagrody).

NAJWAŻNIEJSZA — DOBRA ORGANIZACJA

Wiedząc o odpowiedzialności organizacji partyjnej za kształtowanie wśród załogi obywatelskiego stosunku do pracy, sprawy jakości poświęcają się pełne poświęcenia Komitetu Zakładowego PZPR, spotkania egzekutywy, zebrania organizacji podstawowych i grup partyjnych. Ale dobre warunki dla programu „jakość” tworzy jednak przede wszystkim każdy członek i kandydat partii, pamiętając o własnej odpowiedzialności za konsekwentną realizację uchwał partyjnych. Szczególnie wysokie wymagania stawia się tym, którzy pełnią funkcje partyjne i administracyjne, lecz — sekretarz to akcentuje — dorobek produkcyjny jest w Swarzędzu legitymacją dobrej roboty całej załogi.

Dyrektor powiedział: kiedy słyszę, że meble nie ma, „dó” wyboru i koloru”, po prostu czuję się winny.

A stąd już tylko krok do poszukiwania drogi wyjścia z meblowego impasu, przynajmniej na miarę możliwości „własnego” zakładu. Dla dyrektora Pawlaka jest nią po prostu nowoczesna organizacja produkcji, którą poznawał, w myśl powiedzenia „uczmy się choćby od diabła”, studiując światową literaturę przedmiotu. Co na ten temat mówi nauka? Co praktyka? Co można przenieść na polski, meblarski grunt?

— Okazało się, że można nie ma. A więc: specjalizacja zakładów, sprawna między nimi kooperacja i stawianie na młodych, dla których niewiele jest rzeczy niemożliwych.

Dyrektor mówi:

— Wcale nie marzę o dwustu procentach normy, a o świadczeniu typu „przekroczymy plany” ani przez moment mnie nie zadziwiają. Pytam wtedy: a ile to w tych procentach jest produkcji do bry?

Dyrektor wie, że należy się zorganizowana praca wywiera największy wpływ na jej wyniki, również jakościowe. Przy stępując do zakończenia nie dawno czwartego konkursu „DO-RO” organizowanego przez „Trybunę Ludu” opracowano więc w Swarzędzu szczegółowy program przedsięwzięcia techniczno-organizacyjnych. Znalazłem w nim m. in. opis narodzin mebla, od modelowania, poprzez nanoszenie poprawek zaproponowanych

przez załogę (każdy może się wypowiedzieć), „zapoznanie” z przedstawicielami handlu i dokonanie kolejnych korekt. Dopiero wtedy nadchodzi pora, by nową propozycję zaprezentować na Targach lub giełdach. Jeśli została zaakceptowana — rusza produkcja. Taka metoda eliminuje kosztowne pomyłki — oszczędza robociznę i zapobiega marnotrawstwu surowca.

Podnoszeniu jakości podporządkowano w Swarzędzu również bank informacji o produkowanych meblach, poprawę warunków pracy i podnoszenie kwalifikacji, badania socjologiczne i współpracę z instytutami naukowo-badawczymi oraz odbiorcami. Ale istotne znaczenie ma chyba także zerwanie z anonimowością — na metce klient może teraz przeczytać: za produkcję kanapy odpowiedzialny był konkretny mistrz, nie zaś jak dawniej np. „KT-25”. No i nie bez znaczenia są okresowe zamknięte wystawy własnych... bubli.

Wszystko składa się na logiczny, spójny system, w którym tyleż ważna jest wyższa trzynasta pensja za najlepszą jakość, co stu dwudziestu pracowników mających uprawnienia do samokontroli, systema tyczne oceny, co tworzenie warunków dla dobrej roboty przez Komitet Zakładowy partii i „twardo” realizowanie przez administrację przyjętego programu. Czy można zarzykować twierdzenie, że ktoś tu jest niezbędniejszy i coś jest ważniejsze, jeśli wszystko służy temu samemu celowi, do którego wszyscy zmierzają?

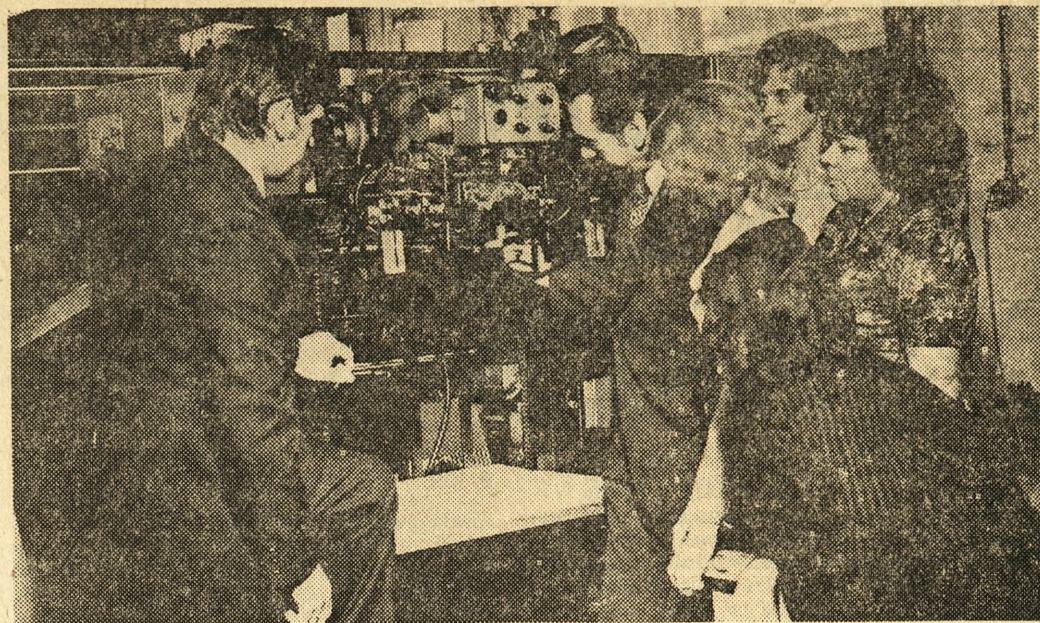
RODZINNE TRADYCJE

— W Swarzędzu — mówi brygadziści Stanisław Swierżewicz z Zakładu nr 1 — dobra praca ma tradycje rodzinne. Z rodziców na dzieci od kilku pokoleń przechodzi nie tylko zawód stolarza, ale i znakomita opinia o tutejszych robotnikach. Nikogo więc nie dziwi, gdy ojciec mówi do kierownika, przedstawiając swego syna: dajcie mi go pod opiekę, a zrobię z niego dobrego fachowca; nikogo też nie dziwi, że ojciec pisze dziecku rekomendację do partii. Tak. Również z tych tradycji rodzi się atmosfera uczciwej pracy. Przekazują ją młodszym tacy moi koledzy — wyróżniający się pracownicy, noszący legitymacje partyjne, jak np. Jadwiga Fiedler, Janusz Potrawiak i Zygmunt Baranowski, a także członkowie brygad Romana Nowickiego, Stanisława Gruski, Józefa Tórsa, Mariana Gościńskiego.

Do robotników Swarzędzkiej Fabryki Mebli należy trzecia część znaków jakości w polskim przemyśle meblarskim. Piękny to rezultat, ale sporo kompletów takich świadectw jeszcze nie posiada. Więc chociaż kolejny konkurs „DO-RO” zakończony został sukcesem,

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA



Część drukarskiej rodziny Komisarzów przy warsztacie pracy.

Fot. — Z. Grzegorski

Życiorysy współczesne

Z drukarskiego rodowodu

Marta Komisarzowa już przywykła do tego, że niezmiennym tematem rozmów w czasie rodzinnych spotkań jest drukarstwo. W pierwszych latach małżeństwa próbowała rozdzielić sprawy zawodowe od prywatnych, ale jak nie mówić o drukarstwie w rodzinie, w której siedemnastu jej członków jest drukarzami? A gdyby poszukać wśród dalszych krewnych, to znalazłoby się bez trudu jeszcze więcej. Komisarzowie nie mały przy każdej okazji myśleć o swoich zakładach pracy. Dyktują o maszynach, o produkcyjności, papierze, farbach, opakowaniach. Liczą się, który z kłód nowocześniejszy, a który bardziej dba o pracownika. Ona sama też wybrała zawód pokrewny.

Ostatnio dziennikarze dość często odpowiadają jej męża Zenona i wypytują o powody, dla których rodzina Komisarzów związana jest z drukarstwem. Zenon Komisarz należy do ludzi nie lubiących dużo mówić, tymczasem od momentu gdy zdjęcie jego rodziny, wykonane przez Zbigniewa Grzegorskiego, zdobyły pierwszą nagrodę w konkursie „Rodowody”, organizowanym przez polski Instytut Drukarstwa, stał się ośrodkiem zainteresowania. I trudno się temu dziwić. W końcu niecodziennie trafia się rodzina, której pasją jest druk.

Komisarek wyrastał w atmosferze zaciekawienia i szacunku dla drukarskich umiejętności. Rozbudzał je wuj Marian Orłowski, rozmówany w swoim zawodzie. To on nakłonił Zenona i jego starszego brata Edmunda, a potem ich siostrę Stefanię, do pracy w drukarni. Z wuja Orłowskiego Zenon Komisarz jest bardzo dumny. Wuj, dzięki wiedzy z wodowej, awansował na kierownika stanowiska, był w centralnych władzach poligrafii.

— Mówiąc o sobie nie mogę

go pominąć — stwierdza. — A gdyby pani widziała jego zbiory książek o poligrafii! Nikt takich nie ma. Kiedyś drukarz to był zawód szanowany i nie łatwo było nim zostać, nie to co dzisiaj. Młodzi przychodzą do pracy i po roku się wykruszają, chyba dlatego, że mają ciepłarniane warunki.

On sam w młodości po trzech dniach przylądania się pracy w drukarni musiał sam obsługiwać maszynę i pilnie uważać, by nie popsuć papieru. Jeszcze dzisiaj pamięta strach i strużki potu wzdłuż grzbietu, gdy sam po raz pierwszy nakładał papier i drukował. Lecz świadomość, że jest samodzielny i wykonuje bieżącą produkcję bardzo mu pomogła w poczuciu własnej wartości. Nauka zawodu stała się atrakcyjniejsza. Rano szedł do drukarni, po południu do szkoły i tak przez cały okres nauki.

Kiedy teraz przyląga się do młodych, często snujących się dla zabicia czasu wokół maszyn, nie dopuszczanych do żadnej poważniejszej pracy, dopóki nie ukończą szkoły, swoje lata nauki i zawodu uważa za bardziej udane. Gdyby to od niego zależało, pozwoliłby tym chłopcom wcześniej obsługiwać offset. Pewnie, że któryś z nich może zepsuć robotę, lecz „knoty” zdarzają się każdemu, doświadczonemu drukarzowi również. A już w ogóle nie potrafi zrozumieć młodych, którzy po ukończeniu technikum zabiegają o pracę za biurkiem. — No, niech sama pani powie, czy za biurkiem może być ciekawiej niż przy maszynach? W produkcji ciągle ruch, zmieniają się wzory i opakowania. Teraz, ze względu na stan zdrowia, musiał odejść od swojej maszyny offsetowej. Niby zdrowie ważniejsze, ale w żaden sposób nie może się przyzwyczaić do nowej funkcji. Po trosze jest zastępcą kierownika i magazyn-

nierem w zależności od potrzeb zakładu. Zna mowa, że maż tęskni za maszynami. A maszyny w Poznańskiej Spółdzielni Pracy „Kartodruk”, gdzie pracuje, są nowoczesne.

Można na nich robić opakowania przeróżne, nie ustępujące najwymyślniejszym importowanym. Jemu wcale nie jest obojętne, co drukuje i jak drukuje. A tymczasem w papierze i farb, które otrzymują, nie zawsze się udaje wyzyskać dobre opakowania. Komisarz życzymy się na przemysł papierniczy. — Nikt mnie nie przekona — mówi — że jakość papieru nie może być lepsza. Zakupiono nowe linie produkcyjne, z których schodzi papier średniej jakości, zupełnie inny niż u producentów maszyn. Dla niego nie ulega wątpliwości, że winę za obniżenie jakości ponoszą ludzie. Czy trzeba przypominać, że najdoskonalsze nawet maszyny cudów nie działają, że ważą na produkcji „ludzie” stosunki między nimi, ich motywację i możliwości działania? — pyta. Do plastyków też ma pretensje. Obowiązująca w świecie moda na opakowania sprowadza używanie farby do minimum. A nasi plastycy zasmarowują nią całe pudełka; zupełnie jakby byli na etatach fabryk farb. Do farb też trzeba mieć wyczucie. Robił nowe opakowania do pasty do zębów. Przychodził kierownik, popatrzył i w krzyk: zły kolor! Kolor zmienił odcień po wyschnięciu, był doskonały. Z „Lechi” specjalnie mu dziękowali za te opakowania.

Z natury jest bardzo doładowy, nie uznaje niedoróbek. Trochę mu żal, że przerwał naukę w technikum. Przełożeni mówią o Zenonie

Dokończenie na str. 6

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Przed wyborami do rad

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

wielu arkuszach, naszą administracją terenową (naczelnicy gmin lub miast) kierują na dzie coraz lepiej przygotowania, gruntowniejsze wykształcenie. Obecnie 20 procent zatrudnionych tu posiada wykształcenie wyższe, a 76 procent — średnie. Jest to — w porównaniu z rokiem 1975, a więc ze stanem zarejestrowanym przed reformą administracji — bardzo imponujący wynik, o 4 procent lepszy w grupie pracowników z wyższym i o 2 procent lepszy w grupie tych ze średnim wykształceniem. Według najświeższych danych, reforma umocniła obsadę urzędów najbardziej interesujących każdego z nas wówczas, gdy staje się interesantem, a więc spełniła jedno z założeń. Jednakże ta ogólnie zadowa-

lająca ocena sytuacji kadrowej nie powinna i nie może przesłonić krytycznych refleksji. Sprawa pierwsza, to nierównomierne nasycenie urzędów administracji terenowej pracownikami kwalifikowanymi. Rozpiętość między pracownikami z wykształceniem wyższym jest z pewnością nadmierną i nieuzasadnioną, wynosi bowiem od 29 proc. udziału w wśród ogółu zatrudnionych w woj. wrocławskim do 12 proc. w ostrołęckim. Co więcej, w tym krótkim okresie po reformie zaczął się charakterystyczny ruch kadrowy, który — gdyby dopuścić do nasilenia — może przynieść niekorzystne skutki. Ponadto w grupie specjalistów najwyższej klasy, wśród osób odpowiedzialnych za politykę

i decyzje praktyczne — wśród dyrektorów wydziałów, zastępców, naczelników, sekretarzy biur urzędów gmin, starszych inspektorów — dał się zauważyć ruch tak symptomatyczny dla innych zawodów i specjalności: fluktuacja.

W sumie spośród 5611 osób kadry kierowniczej odeszło z pracy z różnych powodów 2717, a więc prawie połowa ludzi stanowiących trzon nadszłej administracji wojewódzkiej i stopnia podstawowego. Z dokładnego zapisu przyczyn tego ruchu wynika, że w 50 — 60 proc. przypadków powodem odejścia od dyrektorskiego, naczelnikowskiego czy inspektorskiego biurka była prężąca chęć poprawy warunków pracy.

Fakty z kilkunastu ostat-

nich miesięcy muszą skłonić do zmiany pewnego utartego poglądu, według którego w masowym przepływie między instytucjami biorą udział przede wszystkim pracownicy o niższych kwalifikacjach. Przez kilkanaście miesięcy nie zmieniło przecież miejsca pracy 25 proc. zbrojarzy, tynkarzy, robotników transportu wewnętrznego, jak to miało miejsce np. w przypadku dyrektorów wydziałów urzędu wojewódzkiego, a więc osób zaliczanych do regionalnej elity, jeśli chodzi o władzę, wpływy, prestiż. W niektórych „dyplomowych” zawodach i specjalnościach — a do nich należy grupa kierowników administracji terenowej — występuje wyjątkowo nasilenie zmian miejsca pracy, związa-

ne częstokroć z coraz dalszym odchodzeniem od wyuczonego zawodu.

Oczywiście, każdy ma prawo do poszukiwania najdogodniejszego miejsca pracy. Kilkadziesiąt instytucji, zajmujących się planowaniem, prognozowaniem, systemem plac, polityką i praktyką personalną ma natomiast obowiązek zadbać o to, by miejsce najdogodniejsze dla pracownika było jednocześnie najbardziej pożyteczne z punktu widzenia interesów społecznych. Kryterium to wydaje się szczególnie obowiązujące przy obsadzaniu stanowiska w administracji terenowej, w której wieloletnia praktyka — tak niezbędna do dokładnego poznania lokalnych warunków życia i pracy, możliwości i potrzeb — jest bez wątpienia jedną z podstawowych przesłanek prawidłowej decyzji, a więc społecznej przydatności. Wszędzie więc wskazuje na to, że w tecze tematów, jaką wzmą nowi radni, znajdzie się i ta sprawa.

DOROTA PIETREZYK

Kontakty z urzędem mogą poprawić samopoczucie bardziej niż trafienie „czwórki” w „Totku” lub pogorszyć skuteczniej niż gozdi na stania bez efektu w kolejce. W urzędzie — szczególnie w dziale społecznej obsługi — bardziej niż w innych o poprawności usług, a więc terminowości i załatwieniu podań, prawidłowym wymierzaniu podatków, mądrej organizacji handlu — decyduje człowiek z drugiej strony kienka czy biurka.

A więc od tego kto administruje zależy w dużym stopniu jak kieruje się ta dziedzina życia, jak załatwia się sprawy obywateli. Ocena kadr administracji należy więc, lub powinna należeć, do zestawu tematów stale zajmujących radnych i rady, zwłaszcza że interesujących danych do porównań i przemysleń dostarczają, prócz własnych statystyk, fakty zarejestrowane ostatnio przez Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Jak wynika z setek liczb i wskaźników, zebranych na

Katolicy i marksści

W DUCHU ZGODNEJ WSPÓŁPRACY

Nakładem Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych ukazała się interesująca książka znanego autora katolickiego, ks. Stanisława Kowalczyka, zatytułowana „Z problematyki dialogu chrześcijańsko-marksistowskiego”. W części I książki pt. „Teoria dialogu w dokumentach Kościoła katolickiego” ks. Kowalczyk stwierdza, że pontyfikaty papieża Jana XXIII i Pawła VI charakteryzują się w odniesieniu do ateizmu nastawieniem otwartym. Dawne negatywne oceny, potępiające ateizm totalnie, zastąpione zostały chęcią zrozumienia i próbą nawiązania dialogu. Jan XXIII w swej encyklice „Mater et Magistra” zaleca prowadzenie dialogu opartego na wzajemnym szacunku, „obiektywnej życzliwości dla poglądów innych” i unikaniu egoizmu. Apeluje i do katolików, aby lojalnie współpracowali z ludźmi o odmiennych orientacjach.

Również następca Jana XXIII, papież Paweł VI, podejmuje motyw dialogu zwłaszcza w encyklice „Ecclesiam suam”, zaadresowanej do „wszystkich ludzi dobrej woli” i przypominającej chrześcijanom, iż partnerów dialogu winni obdarzać „żarliwą i szczerą miłością”.

Następnie autor analizuje problematykę ateizmu i dialogu ideologicznego w dokumentach II Soboru Watykańskiego, którego obrady trwały w latach 1962–65. Przypomina, że zgodnie z konstytucją soborową „Gaudium et spes” „ateizm należy zaliczyć do najpoważniejszych spraw doby obecnej i poddać go starannemu badaniu”. W sumie jednak — zdaniem ks. Kowalczyka — teksty uchwał soborowych poświęcone ateizmowi nie odpowiadają wadze problemu. Stało się tak dlatego, że w czasie Vaticanum II problem ateizmu „nie dojrzał jeszcze do ostatecznego rozstrzygnięcia”. Zajmuje się dalej autor typologią form ateizmu zastosowaną w dokumentach soborowych oraz zabiera się nad zaleceniem dialogu z niewierzącymi zawartym w konstytucji „Gaudium et spes”.

W kolejnym fragmencie książki autor omawia koncepcję dialogu w świetle deklaracji watykańskiego Sekretariatu dla Niewierzących, który rozpoczął swą działalność w okresie soboru, a obecnie jest jednym ze stałych organów kurii rzymskiej. Dowiadujemy się o wielu interesujących szczegółach, dotyczących obsady personalnej i struktury tego organu. Na czele Sekretariatu stoi arcybiskup Wiednia kardynał Franciszek Koenig, a głównym sekretarzem jest salezjanin Vincente Milano. W strukturze Sekretariatu rolę pierwszoplanową odgrywa „zgrupowanie obradujące”, w którego skład wchodzi około 30 biskupów. Drugim ogniwem Sekretariatu jest zespół konsultorów mianowanych przez Watykan, grupujący około 60 uczonych różnych narodowości. Cel i zadania Sekretariatu sprecyzowane zostały w czterech punktach: I. Poznanie współczesnego ateizmu, jego komponentów, uwarunkowań i odmian; II. Refleksja teologiczna zmierzająca do takiej prezentacji chrześcijaństwa, która odpowiadałaby potrzebom współczesnego człowieka; III. Tworzenie w różnych krajach grup studiów nad ateizmem, wydawanie odpowiednich periodyków, zapoznanie duchowieństwa z problemem ateizmu; IV. Intensyfikacja badań nad możliwością dialogu doktrynalnego z czołowymi nurtami współczesnego ateizmu.

W 1968 roku Sekretariat dla Niewierzących ogłosił w Rzymie dokument pt. „Dialog z niewierzącymi”. Ks. Kowalczyk twierdzi, że tekst tego dokumentu wskazuje na czynny udział Pawła VI w jego przygotowaniu. We wprowadzeniu do dokumentu znajdujemy sformułowanie nawiązujące do wypowiedzi Pawła VI, który potrzebę dialogu motywuje faktem „dojrzałości osiągniętej przez współczesnego człowieka bez względu na to, czy

jest on religijny czy nie”. Autor przytacza poszczególne fragmenty dokumentu, po czym w konkluzji stwierdza, iż tenże „W miejsce potępień czy izolowania się od współczesnego świata, proponuje życzliwy dialog z ludźmi niewierzącymi”.

W części II książki zatytułowanej „Dialog o człowieku” znajdziemy próbę przedstawienia marksistowskiej koncepcji filozofii oraz marksistowskiej koncepcji człowieka. Są w tej części ujęcia wielce kontrowersyjne, lecz przyznać trzeba, iż autor przejęty ideą dialogu wytrwale szuka elementów zbliżających filozofię marksistowską i chrześcijańską. Oto kilka jego bardzo interesujących stwierdzeń:

„Wiele dzieli materializm dialektyczny od chrześcijaństwa. Oba nurty ideologiczne łączą jednak zogniskowanie uwagi na człowieku oraz obrona wartości ogólnoludzkich”.

„Wspólnym rysem marksizmu i chrześcijaństwa jest uznanie pracy za istotną wartość człowieka, dynamizującą wielokierunkowo jego życie. Obie ideologie wysoko oceniają godność pracy (...) Marksizm i chrześcijaństwo, choć posiadają odmienną ontologię pracy, zgodnie uznają wielką jej wartość pedagogiczną i etyczną. W tym właśnie zakresie możliwa jest współpraca pedagogiki chrześcijańskiej i marksistowskiej przy wychowaniu młodego pokolenia”.

„Plaszczyzna humanizmu, respektowanego na terenie życia społecznego, to teren współpracy chrześcijan i marksistów. Współpraca taka jest również niezbędna przy zwalczaniu alienacji socjologiczno-psychologicznej, związanej ze współczesną cywilizacją typu konsumpcyjnego i erą przerosów technicznych (...) Z tego względu pożądana jest aktywna współpraca chrześcijan i marksistów, której celem byłoby postawienie wszechstronnej i realistycznej diagnozy odnośnie źródeł wyobcowania współczesnych ludzi oraz szukania efektywnych środków zaradczych dla przeciwdziałania alienacji”.

W części III książki zatytułowanej „Dialog o Bogu i religii” ks. Kowalczyk przedstawia filozoficzny opis ateizmu oraz próbuje zdefiniować ateizm na podstawie opinii wielu myślicieli o inspiracji chrześcijańskiej.

W końcowej części książki ks. Kowalczyk przedstawia ze swego punktu widzenia dotychczasowy dialog chrześcijańsko-marksistowski w Polsce, poświęcając wiele uwagi wydanemu w 1970 roku książce pt. „Dialog i współdziałanie”, w której zebrano publikacje „dialogowe” znanych autorów marksistowskich i katolickich.

Książkę ks. Kowalczyka wieńczą następujące słowa: „Należy mieć nadzieję, że polscy marksści i polscy chrześcijanie — wierni swym przekonaniom — poprzez różnorodne formy dialogu spotykają się we współpracy przy tworzeniu wartości ogólnoludzkich i ogólnonarodowych”.

Zgodna współpraca obywateli Polski Ludowej, żyjących w różnym stosunku do religii, jest niewątpliwie jednym z najbardziej istotnych czynników określających treść naszego życia społecznego. Zbieżność interesów narodowych, społecznych i państwowych, łącząca wszystkich Polaków, dla których dobro kraju jest wartością nadrzędną, umożliwiła osiągnięcie jednoci i solidarnego współdziałania w zasięgu dawniej niespotykanym. Książka ks. Stanisława Kowalczyka — pomimo dyskusyjnego charakteru wielu tez w niej eksponowanych — jest jedną z dobitnych ilustracji tego historycznego zjawiska.

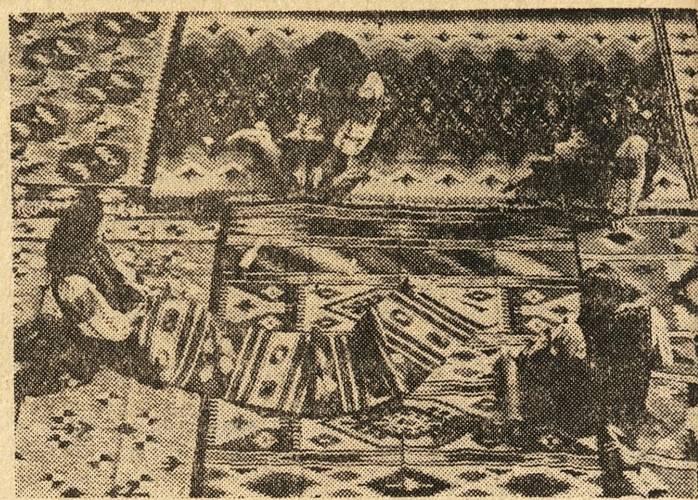
STANISŁAW MARKIEWICZ

*) Ks. Stanisław Kowalczyk: „Z problematyki dialogu chrześcijańsko - marksistowskiego”. Wyd. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Warszawa 1977, s. 230, zł 50.

Artystyczne tkaniny

Te piękne chodniki i narzuty produkowane są w fabryce tkanin artystycznych „Pobieda” w pobliżu Lwowa. Wzory tkanin projektowane są przez radzieckich artystów pod kierunkiem W. Karasia.

CAF — TASS



Pracowity samotnik

Na mój apel po artykule „Tajemniczy patriota” („Głos” z dnia 18—20 listopada ubr.) o podzielenie się choćby drobnymi informacjami o życiu i działalności literata, kartografa, tłumacza w jednej osobie Zygmunta Świątopelki-Słupskiego odpowiedzieli: Stanisław K. Potocki z Kórnika, Hieronim Kaszubkiewicz, Witold Hubert i Mieczysław Schoenborn-Tomaszewski — wszyscy troje z Poznania. Jestem im bardzo wdzięczny za zainteresowanie i odzew. Szczerze mówiąc, zbieranie okoliczności relacji w podanej kolejności pozwalają w krótkim zarysie przedstawić życiorys i działalność tego ciekawego i za służbą a zapomnianego patrioty wielkopolskiego.

Mgr Stanisław K. Potocki na podstawie dokumentów nakreślił 50 lat życia Słupskiego. Przytaczam list z małymi skrótami:

„Wywodził się z rodziny szlacheckiej, która podobnie jak wiele rodzin szlacheckich wieku XIX, zasiliła szeregi inteligencji polskiej. Urodził się 21. XI 1851 r. w Sremie, kształcił się jednak w szkołach pod patronatem rosyjskim (stamtąd pochodziła prawdopodobnie jego rodzina) we Włocławku, Siedlcach i Warszawie. Następnie zajmował się pracą dziennikarską w Warszawie i Radomiu, skąd za działalność narodową wydalony został w r. 1886 z kraju. Wyjechał wówczas do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zajmując się tam nadal dziennikarstwem i pracą literacką. Był redaktorem kilku dzienników polskich i amerykańskich, tłumaczył też m. in. utwory Sienkiewicza na angielski. Położył również niepoślednie zasługi dla upowszechniania literatury polskiej wśród amerykańskiej Polonii, w Nowym Jorku bowiem założył i prowadził księgarnię wraz z wypożyczalnią książek i czytelniką.

Po kilkunastoletnim pobycie w Ameryce powrócił do kraju i osiadł w Poznaniu. Przede wszystkim dał się poznać jako wydawca miesięcznika ilustrowanego satyryczno-humorystycznego „Bocian”. Później zmienił tytuł na „Koman”. Świątopelka-Słupski był jednocześnie redaktorem, ilustrato-

rem i autorem większości artykułów tego pisma, w którym za pomocą satyry i humoru przedstawiał germanizatorskie metody rządów pruskich, a także demaskował sprzedajną i kunktatorską działalność wielu przedstawicieli polskich klas posiadających w Wielkopolsce. To bezkompromisowe działanie naraziło go wielokrotnie na kary więzienia za obrazę władz pruskich, jak również na niemiłe obrażenia współrodaków, czego rezultatem był m. in. proces z Józefem Kościelskim z Miłostawia, jednym z głównych zwolenników ugody z zaborcą, lecz nawet siedząc w „kozie” nie marnował czasu.

Na tropach „Tajemniczego patrioty”

„Miesięcznik ukazywał się, tylko że bez ilustracji, a podczas jednego z dłuższych pobytów w poznańskim więzieniu w latach 1902—3 przetłumaczył „Naukę ekonomii politycznej” H. George’a, którą wydał własnym nakładem w następnym roku.

Niewątpliwie największym przedsięwzięciem Zygmunta Świątopelki-Słupskiego było przystąpienie do wydania „Atlasu Ziemi Polskiej”. Pracę tę podjął przede wszystkim z motywów politycznych. Jednak realizacja zadania przekraczała możliwości fizyczne i finansowe jednego, niezbyt zamożnego zresztą, człowieka. Wpływy pieniężne za ogłoszonej wcześniej przedpłaty nie przyniosły oczekiwanej sumy i tylko pomoc finansowa kilku zamożnych Polaków, m. in. Władysława Zamojskiego z Kórnika pozwoliła mu ukończyć tom I, część I tego dzieła (W. Ks. Poznańskie). Pracę tę przygotowywał mieszkając przy ul. Łazarzskiej 11, obecnie przy ul. Głogowskiej 93 — jak podaje p. H. Kaszubkiewicz”.

Inną większą pracę podjętą przez Świątopelkę-Słupskiego było wydawnictwo ilustrowane pt.: „Album naszych zabytków”. Chciał w nim pokazać

mniej znane obiekty zabytkowe Wielkopolski. Ukazał się tylko tom I „Kościoły drewniane” (P-ń 1917), ilustrowany przez wydawcę”.

Okres I wojny światowej przedstawił mi p. W. Hubert: — „Miałem chyba 10 lat, kiedy jako chłopiec spotkałem się z sylwetką Świątopelki-Słupskiego. Było to w Szamotułach w czasie I wojny światowej. Zajmował on pokój w kamieniczce narożnikowej przy rynku, gdzie mieszkali moi rodzice. Starsi go unikali, bo jawnie mówił o Polsce, o niej częściej rozmawiał z dziećmi. Był człowiekiem samotnym, liczył około 65 lat. Na ulicy swoim wyglądem zwracał na siebie uwagę. Mało kto wiedział, kto to jest. Z czego żył, nie wiem. Wiem tylko, że był wykształcony”.

P. Mieczysława Schoenborn-Tomaszewski podał następne miejsce pobytu Słupskiego w Poznaniu, w oficynie przy ul. Garbary 19. W jej rodzinie wiele razy o nim wspominał. Na podstawie tego przekazu, tak przedstawia sylwetkę Słupskiego córka p. Mieczysława, Anna, dziś studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego:

„Chodził przygarbiony, w długiej czarnej pelerynie i szeregim kapeluszu (tak go także opisał p. Witold Hubert z czasów szamotułskich — przypis J.P.). Ukazanie się tej dziwnej postaci na ulicy podrywało przede wszystkim dzieci, które jedyne w swoim okrucieństwie dopadały go, ciągnąc za poty okrycia, naśmiewały się głośno. Fukali i opędzały się. Żadne z nich nie nie wiedziało o nim. Czy zakurzone, od lat nie myte szyby okien jego mieszkania mogły przepuścić jakąkolwiek tajemnicę?”

Ślupski pod koniec życia — należał sądzić — sypiał na podłodze, a przykrywał się peleryną.

Była to jesień 1928 r. I chyba na pogrzebie byli tylko grabarze lub co najwyżej kilka osób, które znały Świątopelkę-Słupskiego”.

Dłatego wydobyliśmy go z zapomnienia z postulatami zalichenia go do grona zasłużonych Wielkopolan.

JÓZEF PIEPRZYK

Piórem reportera

Improwizacja na lokomotywie

Jak zmierzyć temperaturę namiętności?

W Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu tamtego dnia „podskoczyła” ona tak wyraźnie, że gdyby to chodziło o organizm człowieka, można by mówić o gwałtownym ataku choroby. Ale tu szło o duży zakład produkcyjny. Jeżeli transport bywa nazywany nerwem gospodarki, „Fosfory” zaatakował częściowy paraliż. Po prostu: z dwóch lokomotyw kursujących na trasach wewnętrznej kolei, w jednej pękł wał napędowy.

Niepewność ogarnęła przede wszystkim ponad osiemdziesięciu ludzi z transportu. To przecież oni muszą zapewnić zakładowi nieprzerwaną, rytmiczną pracę. W każdych warunkach. Czy będzie można przynosić normalne dostawy surowców, rozwieźć je do poszczególnych wydziałów, a produkcję każdego dnia zeromadzić na rampie i wysłać w świat?

Nerwowo obliczano niespodziewanie zwiększone zadania, spoglądano niespokojnie to na kierownika działu transportu,

to znów na tony żelastwa, które jeszcze przed niewielu godzinami były sprawną lokomotywą i — z nadzieją — na drugą, od której teraz tyle zależało: jeżeli niespodziewanie i ona odmówi posłuszeństwa, kłopot będzie totalny — jak to ktoś określił, czyli „Fosfory” stana.

Transport wewnętrzny na niemalym terenie (kilkadziesiąt hektarów) Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych stanowi tych zakładów nie tylko system nerwowy. Jest również ich wąskim gardłem. Dosłownie. Kto już tam był, ten z pewnością pamięta, że droga do bramy prowadzi przez długi, właśnie wąski most. Kiedy znajdzie się na nim lokomotywa, samochód nie przejedzie, musi czekać długo, bo pociąg porusza się z prędkością pięciu kilometrów na godzinę.

Przed z górą półwieczem (kiedy zbudowano fabrykę) zdolność produkcyjna zakładu wynosiła około 120 000 ton sumpefosfatu rocznie, teraz zaś w

takim samym okresie owym wąskim gardłem wędruje w obie strony masa o wadze dziesięciokrotnie większej. Nikt już tego nie pamięta, że transport wewnętrzny odbywał się wtedy za pomocą elektrycznej kolejki... wieszającej, o długości około półtora kilometra.

— Dzisiaj — objaśnia dyrektor „Fosforów” mgr Zygmunt Hermann — „załatwia” go nam własna zakładowa kolejka a jego funkcjonowanie zależy od sprawności trzech lokomotyw, z których jedna zazwyczaj przechodzi kapitalny remont.

Minęły dwa dni, a uszkodzona lokomotywa nadal bodła ludzi w oczy. Najpierw sprawdził, czy byłaby w stanie samą ją naprawić. Kto? Oczywiście

ście — transportowcy, jeden w drugiego złote rączki. Ale okazało się, że potrzebna jest specjalistyczna brygada i dla tego lokomotywę należy „odstawić” poza teren zakładu. Kierownik transportu, nie można powiedzieć, nawiązywał kontakty, tyle, że nie się jakoś nie działo. Jeśli nie liczyć tego, że ostatnia sprawna lokomotywa pracowała za dwie. Pociągi jeździły z niedozwoloną prędkością kilkunastu kilometrów, warunki pracy znacznie się pogorszyły, ale nikomu, na szczęście, nie się nie stało. Jaki będzie dzień trzeci?

Trzeciego dnia w „Fosforach” odbywała się konferencja sprawodawczo - wyborcza Komitetu Zakładowego partii. Jedni wypowiadali się w tonacji różowej, inni — bez owi-

jania w bawełnę mówili o nie najlepszym zaopatrzeniu w surowce i narzędzia, o tym, że brakuje gazów technicznych do spawania, a nawet zwykłych kluczy.

Ryszard Kłos — pracownik przetokowy transportu słuchał kolejnych wystąpień i myślał: wspomni ktoś o lokomotywie, czy nikt się nie „wychyli”? Po wiedzieć, czy lepiej nie zakłócać rzeczowego, lecz spokojnego przebiegu konferencji i nie drażnić przypominaniem trudnej sytuacji w transporcie? Bo może Kłos czegoś nie wie, a tymczasem uczyniono wszystko, by uszkodzona lokomotywa trafiła jak najszybciej do specjalistycznego warsztatu? Czy zwłoka została spowodowana jakimiś obiektywnymi kłopotami, czy też ktoś po prostu się nie spieszy, bo os-

tatnia lokomotywa jest jeszcze na chodzie?

Siedział więc Kłos niby to spokojnie, chociaż „za” i „przeciw” walczyły w nim coraz gwałtowniej. Kiedy pierwszy wzięło górę, poprosił o głos. Nikt mu przecież nie powie: „Pilnuj Kłosa swego nosa, patrz na swoje ręce”. On wie, że dłużej tak być nie może. Ofiarność zakłagi jest wprawdzie czasem potrzebna, lecz czy miast pracować ofiarnie nie trzeba poprostu normalnie, czyli dobrze wykonywać powierzone obowiązki?

— Pomogło, sekretarzu, wystąpienie Kłosa?

Lesław Szanhoffer, pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego partii w „Fosforach” mówi, że — tak, pomogło. Już na stępnego dnia Zakłady Nawozowe Taboru Kolejowego w Poznaniu odebrały uszkodzoną lokomotywę a po tygodniu sprawna odesłała do Lubonia. „Ślomia jedynaczka” zwoziła obroty, ludzie ode-

Legenda spacerująca po Manhattanie

Spotkanie z Gretą Garbo

Rzecz zdarzyła się na rogu 55 ulicy i Alei Madison w grudniowe, wietrzne popołudnie. Idąc w tłumie, nagle poczułam jakieś poruszenie. Idący przede mną, solidnie wyglądający pan w średnim wieku, wykrzyknął do sąsiada: „To ona!”.

„Kto?”

„Greta Garbo!”.

Na moment stanęli, ja z nimi i wówczas zobaczyłam stojącą przed wystawą magazynu wysoką, szczupłą kobietę w brązowym długim płaszczu, dużych przyciemnionych okularach. Z boku widać było tylko wciąż piękny profil. Resztę twarzy oceniać duży kapelusz.

Gretę Garbo spotkać można często we wschodnim Manhattanie. 72-letnia gwiazda, która wyczołgała się z filmu w roku 1941, po niepowodzeniu jej obrazu „Kobieta o dwóch twarzach”, pozostała do dziś wielką legendą kina. Przez 36 lat zerwała z wielkim życiem, stała się kobietą tajemniczą, o której nie plotkują popularne magazyny, bo nie udziela wywiadów i ucieka przed fotoreporterami.

Dlaczego przerwała karierę

mając zaledwie 36 lat? Dlaczego żyje w osamotnieniu? Pytania te pozostają ciągle bez odpowiedzi. Ci, co znają Gretę Garbo, podkreślają jej nieśmiałość, zamknięty charakter, unikanie kontaktów z ludźmi z wyjątkiem starych przyjaciół. To wszystko wiadomo, ale...

Po rozpoznaniu Greta Garbo zawsze goni za nią tłum. Zwyczajnie przechodnie, czasem dziennikarze i fotoreporterzy, czasem nawet nowojorskie sławki. Jedną ze znajomych dziennikarek amerykańskich, która mieszka niedaleko Greta, opowiadała, iż gdy ją spotyka, nie może się oprzeć pokusie podążenia za gwiazdą: „Nie wiem właściwie na co liczę — może na to, że zrozumie, dlaczego tak samotnie przemierza miasto, chodząc po 4 mile dziennie? Podobnie James Kirkwood, współautor znakomitego musicalu „Chorus Line”, największego sukcesu sezonu, opowiadała jak śpiesząc się na i tak spóźnione spotkanie zobaczył nagle Gretę Garbo. Bez chwili wahania zmienił kierunek i poszedł za nią. Po paru chwilach wyczuła to, zatrzymała się nagle i weszła do ma-

łego antykwariatu. Kirkwood tak się zapędził, że wszedł i w pomieszczeniu kupił — jak go potem opisywał — najohydniejszego porcelanowego psa i to za całe 50 dolarów.

Dla tych, co jej nie tropią, ale po prostu akceptują w sobie naturalny, np. właścicieli sklepów, w których czyni zakupy, Greta Garbo jest po prostu sympatyczną klientką. Jednocześnie jej samotność i płochliwość budzą w otoczeniu uczucia opiekuńcze. Właściciel sklepu z jarzynami, gdzie Greta stale kupuje, nie chce rozchodzić się na jej temat przy dziennikarzach, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że jest ona wielką damą i że kiedyś powiedziała mu: „Być może ja powinnam popracować za tym kontuarem przez parę godzin dziennie. Zrobiłoby mi to dobrze”. „Ceni mój zawód” — skomentował wówczas dumnie sklepikarz. Managerowi sklepu spożywczego, gdzie zaopatruje się w drob, Greta zwierzyła się kiedyś, że lubi gotować dla siebie i przyjaciół.

Okruchy słów, cień postaci za szybą — to właściwie wszystko, co wiadomo o Gre-

cie Garbo. Ale to właśnie budzą największe zainteresowanie aktorką. Jednym z tych, którzy mogli to zainteresowanie zaspokoić, poznając życie Greta Garbo z jej własnych ust, jest polski nowojorczyk — pisarz Antoni Gronowicz. Autor szeregu książek w języku polskim i angielskim, który przyjaźnił się z aktorką od 20 lat i spisał jej autobiografię.

Zakupiona ona została z miejsca przez znane wydawnictwo Simon i Schuster. Książka ponoć ujawni wiele nieznanych szczegółów z kariery Garbo oraz jej życia po opuszczeniu filmu. Na razie jednak ci, co mają okazję spotkać ją spacerującą po świątecznym Nowym Jorku, próbują odgadnąć, jaka jest, jaka była naprawdę. Kojarzą sceny z jej słynnych filmów z postaciami niemiłodej pani, której w żadnym przypadku nie można określić mianem staruszki, trzymają się bowiem zbyt prosto, idzie zbyt szybko i niecierpliwie.

A gdy stoi przed świątecznym oknem wystawowym „Saksa”, gdzie wirująca, biała ubrana tancerka odbija się w specjalnie umieszczonych lustrach, a na ocienionej kapeluszem słynna twarz pada refleksy świateł z witryny, wydaje się, jakby sama szwedzka królowa Krystyna pojawiła się na moment w nowojorskich kaniach.

EWA BONIECKA



RZECZYWIŚCIE Z MYŚLĄ O LUDZIACH

Godzinne sprawy przytłaczają człowieka tak bardzo, że rzadko ma się głowę do tego, by zastanowić się ogólniej nad otaczającą nas rzeczywistością. A chyba warto, chociaż większość ludzi może o sobie powiedzieć, że jest — jak to się zwykło mawiać — „zagoniona”, bo przecież kłopotów i różnego rodzaju utrudnień nam w życiu nie brak. Do napisania tego, co myślę, skłonił mnie fakt, że „Głos” w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” publikuje często takie właśnie listy czytelników, bezpośrednie zaś — artykuły, którymi podczas Świąt przeczytałem w przypadkowo otrzymanym czasopiśmie „Prawo i Życie” z 25. XII, pt. „Dochody realne: czy tylko zarobki?”.

Jego autor J. Walkowski między innymi wymienił najważniejsze nasze tak zwane „zdcbycze socjalne” ostatnich kilku lat, jak sukcesywne podwyżki emerytur i rent (władzki na nie będa w 1980 r. wynosiły o 53 miliardy złotych więcej, czyli wzrosną o 84 procent w stosunku do 1975 r.). Dalej, zrównanie zasiłków chorobowych dla wszystkich, w zasadzie do wysokości pełnej płacy, stworzenie funduszu alimentacyjnego, objęcie również całej ludności rolniczej bezpłatną opieką lekarską (wydatki na ten cel sięgną w 1978 r. około 7 mld zł), a teraz, od 1 stycznia — objęcie rolników zaopatrzeniem emerytalnym i innymi świadczeniami. Autor wymienia jeszcze m. in. wprowadzenie dodatków na dzieci kaletkie, odszkodowania za wypadki przy pracy, za choroby zawodowe itp.

Artykuł ten daje dużo do myślenia i warto by go było (tylko, że jest bardzo długi) opublikować także w innych gazetach. Po przeczytaniu tej pozycji człowiek się nawet musi zastanowić, czy nasze państwo nie bierze na siebie za wielkich ciężarów, ale z drugiej strony jest to widomym dowodem, że rzeczywistość u nas wszystko się robi z myślą o ludziach. ((4777))

JERZY JANCAK — Konin

MARNOTRAWSTWO

Chciałbym nawiązać do tematu, poruszonego w rubryce „Opinie, Polemiki, Odpowiedzi” („Głos” z 10. XII, 1977). Maria Mazur pisze, że śmietniki zawałone są szkłem w postaci butelek, a w sklepach brak śmieciarek i innych wózków szklanych. Fernu marnotrawienia surowców wtórnych omówiła też w dużym artykule (19. XII) Grażyna Szulak. Do dam więc tylko, że społeczeństwo nie docenia wartości i znaczenia nawet takich odpadów, jak chleb i inne pieczywo, które się najpierw poniewiera w mieszkaniu aż zzielenieje, a potem razem z innymi śmieciami jest wyrzucane do pojemników ze śmieciami. A czy nasza młodzież szkolna przestrzega zasady uszanowania chleba? Na kłótkach schodowych, parapetach okiennych, czy w pojemnikach wyciecznych można widzieć eleganckie zapakowane kanapki śniadaniowe. Ale po co dziwić się dzieciom i nierozsądnym matkom, skoro na oczach publiczności jawnie i bezzwłocznie niszczy się tyle cennych resztek z produktów żywnościowych.

W latach 1945—1948 pełniłem funkcję kierownika stołówek w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Wszelkie resztki z tolerzy zlewane były do pojemników i zaraz zabierane do chlewni, gdzie było 40—50 świń. Odpady warzyw i obierzyny zabierał jakiś rolnik z Junikowa dla bydła bezpłatnie, za co jednak wywoził również wszystkie odpady bezużyteczne. Nic się nie marnowało, bo nawet kości regularnie odstawialiśmy do przetwórnicy. A dzisiaj nie potrafi się zorganizować sprawniej zbiórki surowców wtórnych i toleruje się ich niszczenie i marnotrawstwo! (4676)

JÓZEF KLIMOWICZ — Poznań

PAMIĘĆ O BYŁYCH PRACOWNIKACH

W grudniu ubr. Rada Zakładowa w Przedsiębiorstwie Uprzemysłowienia Budownictwa Poinicze w Poznaniu przy ul. Zmigradzkiej 41. zorganizowała spotkanie ze swymi emerytami i rencistami, podczas którego przedstawiciele dyrekcji zapoznali ich z aktualnymi zagadnieniami zakładu. Na zakończenie spotkania, podczas którego wręczono emerytom i rencistom noworoczny prezent w formie pieniężnej, odbył się wspólny obiad. Ta forma kontaktu z emerytami i rencistami świadczy o właściwym stosunku kierownictwa oraz organizacji związkowej PUBR do swych byłych pracowników i została przez nich przyjęta z dużym zadowoleniem, jako dowód pamięci o seniorach. (4773)

WŁADYSŁAW ZIEBA — Duszynki Zdrój

OD REDAKCJI: Podobnej treści list, odnotowujący spotkanie z byłymi pracownikami otrzymaliśmy również od L. W., niszcząc w imieniu rencistów i emerytów Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa z ul. Dziadoszańskiej 10 w Poznaniu. Poniżej podobne imprezy odbywają się obecnie w bardzo wielu zakładach pracy, nie będziemy już w stanie odnotowywać ich na łamach. (4778)

LUDZIE DOROŚLI...

Pragnęłabym przedstawić mój punkt widzenia na problem poruszony w liście pt. „Bez względu na wiek”, a opublikowany w „Głosie” z 10. XII, ubr. Mam 38 lat i całkowicie podzielam zdanie młodego, 19-letniego czytelnika. Kultury i dobrego zachowania młodzież uczyć się musi od ludzi dojrzałych wiekiem. Ale jak czerpać wzorce? Kilkakrotnie byłem świadkiem, gdy wóz adresem młodego, siedzącego w tramwaju człowieka posypał się „łańcuch” niemilych słów. Zastanawiam się... Czy w ten sposób młodego człowieka nauczy się dobrych manier i wzorów? A może cierpiat on na chwilową niedyspozycję fizyczną? Kiedyś w tramwaju stała 14 lub 15-letnia dziewczyna o kulach. Żadna z siedzących, starszych osób nie wstąpiła jej miejsca. Gdzie tutaj wrażliwość i dobre maniere ludzi dorosłych? Z mojej obserwacji wyciągam wniosek, że tylko w środkach lokomocji brakuje niektórym ludziom starszym siły i zdrowia. Natomiast „cudowna siła i energia” wstępuje w nich wtedy, gdy wystają w kolejkach np. po kawę, lub po inne, nie należące do niezbędnych artykuły. Mu ludzie dorośli i starsi dajemy młodszym dobry przykład mową i zachowaniem. Bądźmy również dla nich uprzejmi i życzliwi. (4781)

BARBARA SZULC — Poznań

Godna była ta praca równie pięknego, wspaniałego po prostu edytor-skiego wypieszczenia. Stefan Krzysiof Kuczyński, poświęcając swą pracę Pamięci Ojca wniósł w naszą znajomość historii książkę, która nie tylko mieszkańcom stolicy, ale wszystkim Polakom. Jest to ciekawość wydana pozycja pt. „Herb Warszawy” (PIW), gdzie w oparciu o żmudne badania, zarówno od strony źródłowo-dokumentalnej jak i od strony ikonograficznej, autor wywiódł pełny rodowód wyjątkowo związanego z tradycją herbu Warszawy. Kuczyński sięga do zamierzonych sporów o początki herbu, do różnych domniemań i fantastycznych zgodań czy nowych często interpretacji wspartych o mało czytelne pierwsze zachowane odciśki najstarszych pieczęci datujące się z pierwszej połowy XIV wieku, po czym szeroko naświetla bardzo wiarygodną genezę godła, jego metamorfozy od dziwożony do syreny powabnej aż po oficjalne przyjęcie tej ostatniej jako godła miasta stołecznego.

Tekst, napisany piękną polszczyzną, doskonale uzupełniając wyjątkowo liczne ilustracje, aż po realizację rzeźbiarskie tak okresu międzywojennego (m. in. przywrócony Sta remu Miastu pomnik Syreny Konstantego Hegla) i wreszcie pomnik warszawskiej Nike Mariona Koniecznego, który wrastając w serce polskie stał się równoległym ważnym, z podobnych motywów walki się wywodzącym, równoległym

symbolem dzisiejszej Warszawy.

Na pewno nie jest to lektura „wypoczynkowa”, ani prosta ani łatwa. Wymaga pewnego zasobu wiedzy o okresie Odrodzenia, toczonych wtedy sporów, między różnymi orientacjami, znajomości ogólnego klimatu epoki. A jednak warto zadać sobie trud zapoznania z tą osobliwą, jedyną w

Z książką na ty

Przeszłość i współczesność

swym rodzaju książką, przełożoną, wstępem i komentarzami opatrzoną przez Tadeusza Brzostowskiego. Jest to jedyna, niepowtarzalna w swej formie parodia, satyra, a zarazem zasadniczej natury polemika pomiędzy pseudouczonymi obskurantystami a autentycznymi humanistami w obrobie autentycznych wartości, o tolerancję, o nowe widzenie świata. „Listy ciemnych mędzów”, utwór powstały i opublikowany w pierwszej ćwierci XVI wieku, po łacinie, pochodzący z rękopisu z obszaru scholastycznego, jego bakałarskich promotorów, tkwiących bez reszty w skostnieniu średniowiecznych pojęć i osądów — naprawdę zaś prezentował nowe, humanistyczne, postępowe teorie Odrodzenia. Satyra, pamflet są zawsze okrutną i niebezpieczną bronią. To że wybitni myśliciele epoki, z odszyfrowanych przez współczesnych ba-

daczy na pewno znakomici humaniści Crotus Rubenous, Uryk Hutten i Herman Busch byli głównymi autorami dzieła, już świadczy o jego wadze i ówczesnej sile oddziaływania, skoro doczekać się miało dłużej szereg wydań. Brzostowski zadał sobie trud w przyswojeniu po raz pierwszy tego dzieła polszczyźnie.

I pomyśleć sobie, że styn-

na ongiś firma wydawniczo-księgarska Gebethnera i Wolf powstała już w roku 1857... Już sama ta data mówi, jak wiele przez późniejsze dzieje tej szanowanej spółki przewinęło się autorów, jak osobliwe minki, anegdoty, przepiękne ich życie tak związane z wielką czołowąmi twórcami polskiej literatury. Tę dygresję snują przy lekturze tomu wspomnień Jana Gebethnera — „Młodość wydawcy”, tomu, który akurat trafiła na półki księgarskie. Autor doprowadza swą opowieść do roku 1918, roku wyzwolenia Polski,

Wszakże to nie tylko dzieje jednej firmy, ale po trosze i całego ówczesnego edytorstwa polskiego. Zebrane z pieczywnością ocalałe pamiątki rodzinne, zdjęcia ze starych albumów, widoki nieistniejącej

już Warszawy i inne dobrane starannie ilustracje podnoszą walory książki. A sama treść? Pisana świetną polszczyzną, sięgająca szczegółowo do dziejów rodziny, do przez pokolenia przekazywanej paterki ki wydawniczo-księgarskiej, przez szkołę, jaką wtedy przechodzić musiał wydawca i księgarz, aż po bezpośrednią już pracę autora, przejście do bezpośredniego zarządzania, „za ojcowskie biurko”.

A teraz książka pisana przez historyka, o historii, ale jak pisała i o jakże pasjonującym okresie. Autorem jest Anglik, Robert Browning wybitny znawca historii starożytnej, szczególnie rozmiłowany w dziejach Bizancjum. Omawiając tu książkę o „Justynianie I Teodorze” (przekład Marii Boduszyńskiej-Borowikowej). Po stanie to wbrew upływowi czasu owiane są aurą legendy, jeszcze gdy włączy się tu sylwetkę Belizariusza... Justynian, któremu potomni przydali przydomek Wielki, zwykły chłopski syn spod Ilirii ponad pięćdziesiąt lat rządzący kolosalnym imperium, a obok na tronie kobieta o walec niedwuznacznej przeszłości, cyrkówka, córka niedźwiednika, znana nie tylko wiedzom... I oto ta para pragnie przywrócić świetność dawnemu cesarstwu rzymskiemu. Książka naukowa, ale tak fascynująca pisana, jak fascynujące są przedstawiane w niej dzieje przedwznowienia czasu umiaru i jednych potęg i rodzenia się nowych.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

technię z ulgą, bo wreszcie skończyło się dziesięć dni napięcia.

— Przypadek sprawił, że awaria lokomotywy zdarzyła się dwa dni przed konferencją partyną. A jak organizacja na co dzień wywiązuje się ze swej roli politycznej inspiratora oraz kontrolera działalności kierownictwa zakładu?

— Wiadomo — mówi sekretarz Szanhofer — że kiedy zgłasza się konkretne postulaty, to dzieje się zupełnie tak, jak w zgodnej rodzinie: czasem ktoś skrzywi się odruchowo. Ale naszym obowiązkiem jest widzieć relacje między — z jednej strony — problemami produkcji, zaś z drugiej — nastrojami wśród załogi, które zależą przecież od samo pocucia poszczególnych ludzi.

W Komitecie Zakładowym pracują społecznie towarzysze, dla których „Fosfory” nie mają żadnych tajemnic: ani kadrowych, ani technologicznych, ani organizacyjnych. Oczywiście, zdarza się że w trosce o jakość i wyniki pracy jakiegoś zespołu partyjne

„rozliczamy” ludzi, którzy — przykładowo — nadużywają stanowiska, albo ich działalność kępuje rutyną... Co nowego w transporcie? Ano nie nowego. Obie lokomotywy pracują, trzecia nie wróciła z Nowego Sącza; kiedy psuje się jakieś „wiewiórki” urządzenie, to ludzie się napracują. I denerwują.

Korci mnie, by zapytać, czy w zakładzie opracowano program działania na wypadek awarii... wszystkich lokomotyw. Małe przedmioty martwe podobno „lubią” być złośliwe, co dopiero takie kolosy. Szanhofer przyznaje, że nie o tym nie wie, ale sprawę odnotowuje w pamięci, w rubryce „do załatwienia”.

*

— Nie, takiego programu dotychczas nie opracowaliśmy — przyznaje dyrektor. Zaraz jednak wyjaśnia, że wierzy w maszyny, które przechodzą przecież okresowe przeglądy i naprawy. Dyrektor wierzy także w ludzi, we własną załogę i kolejarzy z ZNTK, któ-

rzy w trudnej sytuacji z pewnością udzieliliby pomocy. Potem opowiada o powojennych modernizacjach zakładu. Wybudowano tu m. in. bardzo nowoczesną instalację do produkcji kwasu siarkowego metodą kontaktową, instalację do produkcji superfosfatu pylistego o wydajności pięciokrotnie większej od przedwojennej, jedyną w kraju linię produkcyjną fluoru glinu oraz — w ubiegłym roku — instalację do wytworzenia katalizatora wanadowego. Potem dyrektor rozstraca widzę nowych „Fosforów”. W transporcie wprowadził się kontenery oraz takie rozwiązania, aby ruch wewnętrzny samochodów, które w myśl zarządzenia premiera rozwija superfosfat w promieniu stu kilometrów, nie dezorganizował procesu produkcyjnego.

Zgadzam się, że wyeliminowanie produkcji kwasu siarkowego metodą nitrozową (złoty pióropusz gazu nad zakładem!) pozwoli odetchnąć okolicznym mieszkańcom, a „zmiana profilu w kierunku produkcji małowadzonej o

dużej wartości”, „przejście na „impregnaty” dla stolarki budowlanej oraz likwidacja oddziału przetworów kostnych pozwoli uzyskać korzystniejszą cenę wskaźniki. To oczywiście, że wszystkie te zmiany oddziałają na transport wewnętrzny.

Zanim to jednak nastąpi, dwie lokomotywy (trzecia jest przecież najczęściej na dłuższej kuracji) i osiemdziesięciu transportowców roboty mieć będą sporo, zaś ci ostatni — głowy dodatkowo zajęte zmartwieniem wcale nie na wyrost: żeby tylko żadna lokomotywa nagle nie odmówiła posłuszeństwa.

Wprawdzie gdyby się tak stało, znowu ofiarne dokonałaby organizacyjnego cudu i dopiero potem przyjdą do sekretarza: było cholernie ciężko, ale jednak się udało.

Tylko czy tak właśnie trzeba? Czy muszą od czasu do czasu wykonywać tę samą improwizację na jedną lokomotywę?

ZYGMUNT ROLA

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 66-959, Poznań.

Ponad milion dzieci w placówkach przedszkolnych

W roku ubiegłym o 64 000 wzrosła liczba najmłodszych naszych obywateli objętych opieką różnych placówek wychowania przedszkolnego. Ogółem korzysta z nich obecnie 1 100 000 dzieci.

Placówki te w obliczu reformy edukacji zespolone zostały z systemem oświatowym, stanowiąc jego pierwszy — bardzo ważne ogniwo. Z podjęciem decyzji o przebudowie oświaty wiąże się nader szybkie tempo

rozwoju placówek wychowania przedszkolnego. Przybywa ich obecnie rocznie blisko dwukrotnie więcej niż w latach poprzednich. W jednej tylko pięciolatce 1971—1975 wybudowaliśmy około 53 000 miejsc w przedszkolach — to jest prawie tyle, co w poprzednich 10 latach. Tempo to z roku na rok wzrasta. W roku 1976 przybyło nam około 17 000 nowych miejsc w przedszkolach, a w roku minionym zaplanowano 20 000.

Szef chilijskiej junty wojskowej zadowolony z wyników „referendum”

Jak było do przewidzenia szef chilijskiej junty wojskowej gen. Augusto Pinochet odniósł „zwycięstwo” w szumnie reklamowanym przez niego „referendum” przeprowadzonym 4 bm. w jednym z najdziwniejszych „plebiscytów” jakie zna historia. Mieszkańcy Chile musieli odpowiedzieć na pytanie czy „w obliczu agresji międzynarodowej popierają prezydenta Pinocheta w jego obrońce godności Chile”. Rzekoma agresja miała być uchwalona 21 grudnia 1977 r. rezolucją Zgromadzenia Ogólnego NZ potępiającą reżim Pinocheta za gwałcenie praw człowieka. Chilijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło wyniki z około połowy lokali wyborczych. 77,47 procent głosujących wrzuciło kartki z napisem „tak”, a 19,4 procenta — z napisem „nie”. Ponad 3 procent głosów uznano za nieważne.

Pinochet dowiedziawszy się o pierwszych wynikach wyborów zapowiedział, że wysła list do sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima stwierdzając, iż „Chile nie życzy sobie aby jakakolwiek komisja ONZ badała przestrzegania praw człowieka w Chile”.

Jak wiadomo, reżim chilijski konsekwentnie odmawiał wpuszczenia przedstawicieli specjalnej komisji ONZ powstałej w związku z trwającym od ponad 4 lat jawnym łamaniem praw człowieka w Chile. Reżim wojskowy skazał na śmierć bez sądu tysiące osób, tysiące osób wtracił do więzień i obozów koncentracyjnych.

Zachęcony wynikami „referendum” Pinochet oświadczył, że w Chile przez następne 10 lat nie będzie żadnych plebiscytów ani konsultacji politycznych.

Ważnym zadaniem zmniejszenie zużycia surowców

Wypowiedź zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — min. E. Sznajdra

Program na 1978 rok przewiduje znaczny wzrost efektywności gospodarowania we wszystkich dziedzinach naszego życia. Szczególnie przy tym zadania dotyczą oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów, jest to bowiem podstawowy warunek osiągnięcia założonych w naszym tegorocznym programie celów, zwłaszcza zaś pomyślnego zrealizowania manewru ekonomicznego — zgodnego z uchwałąmi V i IX plenarnych posiedzeń KC PZPR.

Zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów min. Edward Sznajder w rozmowie z dziennikarzem PAP Tadeuszem Sapocinikiem stwierdził, że główne założenia w zakresie racjonalizacji zużycia paliw, energii, surowców i materiałów, ustalone na bieżącą pięciolatkę — wykonane były w latach 1976 i 1977 na ogół z powodzeniem. Szacuje się np. że ustalona na okres 1976—78 obniżka kosztów materiałowych w przemyśle o 6,8 procenta wyniesie w ciągu tych 3 lat 7,7 procenta, co będzie oznaczało relatywne zmniejszenie kosztów materiałowych o około 118 mld zł w stosunku do około 107 mld zł planowanych. Również w budownictwie zadania obniżki kosztów materiałowych w latach 1976—1978 są realizowane z pewną nadwyżką: ocenia się je na około 3 mld zł.

W ciągu lat 1976—1978 zaszczędzi się w całej gospodarce w zużyciu na cele produkcyjne około 12,6 mln ton węgla, 3 mln ton wyrobów hutniczych, przeszło 3 mln ton cementu i ponad 1,3 mln m³ ciekłych surowców. Zarówno jednak w przemyśle, jak i — szczególnie — w budownictwie — są w tej dziedzinie duże jeszcze rezerwy. Nie przeczy to takim bezspornym

faktom, jak ten, że o ile produkcja przemysłowa wzrosła w 1977 roku w porównaniu z 1970 rokiem prawie 2,3-krotnie, to zużycie na cele produkcyjne: węgla 1,3 raza, wyrobów hutniczych ze stali 1,6 raza, cementu 1,6 raza, tarcicy 1,2 raza, aluminium 2 razy, tworzyw sztucznych 2,9 raza.

Tak więc z jednostki surowca i materiału uzyskuje się w zasadzie coraz większą produkcję, chociaż postęp w tym zakresie nie może zadowalać.

Na pytanie: jakie są najważniejsze problemy w dziedzinie gospodarki materiałowej w nowym 1978 roku? — min. Sznajder odpowiedział, że wiąże się one zwłaszcza z potrzebą szybkiego — szybszego niż w całym przemyśle — wzrostu produkcji rynkowej i eksportowej, a także z koniecznością racjonalizacji importu, zaopatrzeniowego. Wymaga to przede

wszystkim lepszego dostosowania produkcji do potrzeb, bowiem nie każdy jej wzrost jest społecznie i ekonomicznie pożądany. Chodzi tylko o tę produkcję, która charakteryzuje się wysoką jakością i ma za pewniory zbytu. Ważne jest również podejmowanie przedsięwzięć zmierzających do zastępowania niektórych materiałów importowanych materiałami krajowymi.

W planie na 1978 rok sprecyzowano zadania obniżenia zużycia paliw, energii, surowców i materiałów na jednostkę produkcji i poprawy rzeczowych wskaźników na tym odcinku w odniesieniu do głównych wyrobów. Sumarycznym efektem realizacji tych zadań powinna w tym roku obniżka kosztów materiałowych w przemyśle o 29,3 mld zł i w budownictwie o 1,9 mld zł. Traktuje się jednak te ustalenia jako minimalne. (PAP)

Amerykanie o polityce rządu USA

W Waszyngtonie opublikowano w czwartek wyniki sondażu, jaki w ubiegłym roku przeprowadzono w 9 miastach Stanów Zjednoczonych. W ankiecie tej większość Amerykanów wskazała, że nowe porozumienie o ograniczeniu zbrojeń nuklearnych jest najważniejszym celem polityki USA w stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

Na warsztacie twórców

Henryk Stażewski — moje prace z ostatnich lat znalazły się na otwartej właśnie w „Zachęcie” wystawie laureatów nagród ministra kultury i sztuki w dziedzinie plastyki. Przygotowuję się też do wystawy w Holandii, gdzie zaprezentuję prace, których tematem jest poszukiwanie wewnętrznej geometrii w bryle.

Piotr Perkowski: po niedawno napisanym II Kwartecie, pracuję obecnie nad II Symfonią, której ukończenie przewiduję na jesień 1978 roku. Komponując, nie myślę o określonych wykonawcach mych utworów. Poza pracą twórczą, bardzo absorbuję mnie działalność społeczna w Związku Kompozytorów Polskich.

Jerzy Zagórski: niedawno wyszedł w PIW-ie wybór moich wierszy. Przygotowuję teraz nowe, znacznie poszerzone wydanie „Białego bzu”. Zbiór wierszy napisanych do mojej żony. Pracuję też nad przekładem przeznaczonym dla opery, ale na razie jednak nie więcej o nim nie chcę mówić. Gromadzę powoli wiersze do nowego zbioru.

Krzysztof Zanussi — w najbliższym czasie rozpoczynam zdjęcia do filmu fabularnego według własnego scenariusza pt. „Spirala”. Akcja rozgrywa się częściowo w górach i dotyczy m. in. mezo ulubionego motywu, jakim jest wspinać się. Głównym motywem są jednak rozważania o sensie życia. W dalszych planach — reżyseria w teatrze i być może realizacja filmu za granicą.

PAP

PLASTYKA

Manifestacja możliwości plastyki projektowej

Poznańska uczelnia plastyczna, jak tego dowodzi wystawa czynna obecnie w Galerii BWA w Arsenale, chce pracować dla potrzeb swego miasta i regionu i chce też, aby ta jej działalność była w mieście naprawdę widoczna. Najpierw była więc, w czerwcu ubiegłego roku gigantyczna wystawa prac studenckich w siedzibie szkoły, wkrótce po niej pokaz dyplomów, a na jesień już przegląd prac zrealizowanych przez studentów na licznych plenerach letnich.

Teraz, po raz pierwszy poza murami uczelni, w gościnnych salach Biura Wystaw Artystycznych, oglądamy wybór najciekawszych prac dyplomowych ze wszystkich specjalności objętych programem uczelni. Tym razem zdecydowano się jednak ograniczyć udział w wystawie malarstwa, rzeźby i grafiki do pojedynczych, najbardziej reprezentatywnych przykładów, wysuwając na plan pierwszy przede wszystkim dyscypliny projektowe: architekturę wnętrz, meblarstwo, wystawiennictwo, wzornictwo przemysłowe.

Zwracając tutaj uwagę pracę związaną z konkretnymi potrzebami szybko rozbudowującego się miasta: studia zagospodarowania ciągu pieszego oraz sieci placówek handlowych na wciąż brzydkiej jeszcze i wymagającej daleko idącej ingerencji plastyka, ulicy Dzierżyńskiego w Poznaniu, realizowany obecnie przez „Miestoprojekt” kompleksowy projekt wyposażenia wnętrza nowoczesnego szpitala wojewódzkiego w Kaliszu, czy też zaskakujące śmiałością rozwiązań plastycznych projekty supersamu na Winogradach, kina usytuowanego pod ziemią czy też ultranowoczesnych kawiarni. Nie wszystkie z tych projektów, rzecz jasna, mogą liczyć w obecnych warunkach na realizację. Wszystkie jednakże opracowane zostały na konkretnym materiale sytuacyjnym i stanowią ofertę pod adresem swych potencjalnych zleceniodawców. Są świadectwem ogromnych, a przecież w znikomym tylko stopniu wykorzystywanych, możliwości plastyki projektowej w budownictwie, handlu czy wzornictwie przemysłowym.

O. B.

Turystyczny przekładaniec

NAJLEPSZE MIEJSCOWOŚCI WYPOCZYNKOWE • WYCIECZKOWICZE I... PRZEMYŚNICZY • WZOROWE MIASTECZKA WZASOWE • ZIMOWY UKŁÓF W BIESZCZADACH? • PTTK ZAPRASZA NARCICARZY • DALSZE INWESTYCJE

W minionym roku 26 mln osób spędziło wakacje nad morzem lub w górach. Ale nie wszędzie wypocinek wypadł tak, jak go sobie wyobrażano. Wina to wstepujących jeszcze w miejscowościach turystycznych nie dostatków. Toteż na uznanie zasługują te, które wyróżniają w szerszym kontekście GKKFiT pod hasłem „Jadą goście, jadali”. Do finału zakwalifikowało się 21 miejscowości wypoczynkowo-uzdrowiskowych i 22 krajoznawcze. W pierwszej grupie czołowa lokatę zajęły Głucholazy (opolskie), II — Ostróda (olsztyńskie), a III — Horyniec — Zdrój (przemyskie). Wśród miejscowości krajoznawczych I miejsce zajęła Tucola w Bydgoskim, II Lesko w Króśnieńskim, III Frombork w Elbląskim. Spośród 100 wsi letniskowych, startujących w konkursie „Jabłoński zaprasza Matysiaków”, najlepszą okazała się wieś Przechlewo w województwie śląskim.

W latach 1980—90 z inicjatywą i sumptem Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, ma powstać w kraju szereg nowoczesnych ośrodków wypoczynkowych. Będą to nowoczesne miasteczka rekreacyjne z pełną infrastrukturą, potrzebną do racjonalnego wypoczynku. Budowane będą ze środków Centralnego Funduszu Inwestycji Socjalnych. Pierwsze ośrodki — obliczone na około 2 000 miejsc — powstaną w górach i nad morzem. Nadto wspomniane ministerstwo oraz CRZZ podpisały umowy z 12 resortami o kompleksowej modernizacji miejscowości wypoczynkowych. Spośród 800 miejscowości wyróżniono 10: Miedzyzdrój, Pobierowo, Ustronie, Mieleno, Gójsko, Charchowice, Spale, Okunin, Szczawie i Łąki. Przewidziano tam budowę nowoczesnych obiektów sportowych i rekreacyjnych oraz modernizację urządzeń miejskich.

Trzy obszary geograficzne: Bieszczady, Beskid Niski i Podgórze Dynowskie tworzą wielki kompleks turystyczno-wypoczynkowy na Ziemi Króśnieńskiej. W ub. r. odwiedziło te tereny około 5,5 mln osób. Stale wzrastająca ich popularność skłania władze do poszerzenia bazy noclegowej i gastronomiczno-usługowej. Inwestycje są też potrzebne dla spopularyzowania Bieszczad i innych gór Króśnieńskich także w okresie zimowym. Wszak istnieje już tutaj 19 wyciągów narciarskich, 15 tras zjazdowych i szlalomowych oraz liczne szlaki dla turystyki narciarskiej.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przygotowało w 166 obiektach 12 500 miejsc na okres zimy. W 35 obiektach górskich rozpoczęły się już w grudniu ub. r. obozy narciarskie. Wszystkie miejsca na nich wykupiono na wiele tygodni przed sezonem. Dużym zainteresowaniem cieszą się też zimowe obozy turystyczno-krajoznawcze w obiektach PTTK na nizinach. W obecnym sezonie czynne są 92 takie placówki z 7 500 miejsc.

Z ponad 3 680 miejsc noclegowych, jakimi dysponuje dla turystyki Białostockie zaledwie połowa może być eksploatowana przez cały rok. Jednak mimo tak rozległych walorów rekreacyjnych, nie można jeszcze marzyć o pełnym wykorzystaniu uroków tej ziemi. Sytuacja ma ulec znacznej poprawie do roku 1990. W tym czasie zamierzają się oddać do użytku około 1 500 miejsc noclegowych. Prócz zajazdów, które otwarto tu w ub. roku, trwają prace budowlane przy podobnych obiektach w Jowicach i Supraślu. Nowe domy wypoczynkowe stawia też PTTK (Hajnówka i Bielsko Podlaskie). Wybudowano restaurację w Białymstoku, Supraślu, Suchowoli i Surzku. Trwa realizacja podobnych obiektów w Korwinie i Nerewcu. Do końca tej 5-letki wybuduje się kolejne lokale gastronomiczne w dalszych 6 miejscowościach. We wsiach letniskowych ma przybyć do roku 1980 około 5 000 miejsc.

O dalszych inwestycjach na cele turystyki myślą w województwach płockim i nowosądeckim. W pierwszym chodzi głównie o utworzenie ośrodków wypoczynkowych w Soczewce i nad jeziorem Zdzrowskim, a także należyte wykorzystanie Czerwinka. Natomiast w Nowosądeckim planuje się: karczmę (220 miejsc) w Nowym Sączu, bawółkę w Piwnicznej — Suchej Dolinie, załad w Krynicy, karczmy w Uściach Gorlickich i Lecku — Zabrzeżu, campingi w Gorlicach i Jurgowie. Zaś planowany zespół wypoczynkowy „Gorce” w Szczawie ma mieć 1 000 miejsc.

Prasa krajowa stale donosi o otwarciu kolejnych karczm i zajazdów. Przy szosie Kraków — Nowy Sącz, w Gosprzawidowej, otwarto karczmę ze 100 miejscami. Na piętrze obiektu niebawem zostanie oddane do użytku pokojowe hotelowe. Nowy zajazd (100 miejsc) wybudowany przy trasie E-22 w Parkoszu k. Pilzna, a w pobliżu Leska (Bieszczady) czynny jest zajazd „U Kmity” z 20 miejscami noclegowymi.

E. C.

W PRASIE

W „TYGODNIU” — publikacja Marcina Bajerowicza zatytułowana „Awans ponad wszystko”. Autor pisze o motywach osiągnięcia awansu, dochodząc do wniosku, iż nie jest dobre pięcie się po drabinie awansów, jeżeli jest to podyktowane jedynie samą chęcią awansowania. Nonsensem byłby jednak wniosek, że awansowanie i obejmowanie stanowisk kierowniczych jest czymś z gruntu złym. — Ludzie — czytamy — „nie na swoim miejscu”, których głównym dążeniem jest zdobycie siły i prestiżu, którzy zapomnieli o własnych ambicjach zawodowych i samorozwoju, bo nikt od nich tego nie oczekuje — zaczynają pracować źle, „bez zła”, „na awans”. — W „TYGODNIU POLSKIM” — reportaż J. Karzeniowskiej o działaniach zespołu naukowców z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej, którzy otrzymali nagrodę I stopnia ministra Obrony Narodowej w dziedzinie medycyny wojskowej. Zespół ten opracował monografię „Medycyna lotnicza i kosmiczna”. Tytuł publikacji, ilustrowanej zdjęciami Zygmunta Gamskiego — „Wśród gwiazd lecz... na ziemi”.

W „LITERATURZE” — Jerzy Lovell w „Reportażu o innej Polsce” prowadzi czytelnika po Białostocczyźnie, gdzie autor szukał m. in. odpowiedzi na pytanie, jakie opory napotyka ci, którzy forsują rzeczy nowe i zmuszają ludzi do innego myślenia i innego działania. Odpowiedź uzyskał tak, jaką usłyszałby zapewne tak, że gdzie indziej: — „Najgorzej, kiedy niektórzy nie identyfikują się z tym, co robią; bierni, niby to się przystosowują, a w gruncie rzeczy myślą po staremu... Gnębi nas także efekciarstwo bez rzetelnej pracy... W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Tadeusz Kucharski w artykule „Kultura współpracy” zajmuję się funkcjonowaniem uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie informowania prasy i reagowania na krytykę. Na przykładzie kilku spraw autor wykazuje, że dla pomyślnego ułożenia wzajemnych stosunków między prasą i instytucjami potrzebna jest z obu stron kultura polityczna. O tym, co to oznacza w praktyce, tak mówi dyrektor Gabinetu Ministra Sprawiedliwości: — „pomoczą administracji prasą nie do dzieła do wzajemnych pretensji lub nieufności, jeżeli obie strony zro-

zumieją obiektywny układ, polegający na tym, że zadaniem administracji jest rozwiązywanie określonych problemów, a zadaniem prasy — informowanie o tym i formułowanie ocen społecznych. My, pracownicy administracji, musimy zrozumieć, że dziennikarze przychodzą do instytucji nie po to, aby robić jej popularność, propagować jej problemy, lecz aby wypieścić konkretne zadania prasy. Często zapotrzebowanie na popularyzację problemów administracji pokrywa się z celami prasy, ale może też być inaczej, nie wyłączając krytycznych ocen dziennikarskich. Z tym zawsze trzeba się liczyć i można mieć prasę za złe, że wykonuje swoje zadanie.

W „KULTURZE” — odpowiedź uczniów wyższych klas techników i liceów ogólnokształcących na pytania, jak oni wyobrażają sobie własne życie w roku 2000, kiedy są mi będą decydować o tym, jak wygląda świat.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Barbara Brach przedstawia sytuację na rynku warzywno-owocowym — proponuje — dla polepszenia sytuacji — tak zorganizować sprzedaż warzyw i owoców, by klientom dać okazję wyboru, nie dopuszczając do dyktatu rynku producenta i nie pozwalając windować cen.

W „MOTORZE” — Janusz Wej zachęca spółdzielnię mieszkaniową do budowy krytych, strzeżonych parkingów osiedlowych. Przykład dała Łódź, o czym szczegółowo można przeczytać w artykule „Nadładowanie poszukiwane...”. LEKTOR

ANDRZEJ BABIŃSKI

Doniczka ziemi polskiej

Przecież format jednego życia może być większy od nieprzemierzonych połaci Azji od Oceanu Indyjskiego większy od Planety lecz pragnęłam pisać tylko liryzm DONICZKI ziemi polskiej

Po dramacie hamletowskim pamiętałam wiosny kwitł biały bez, na ruczaj spadały płatki jaśminu bieżył strumień, śpiewały nadobne ptaki lecz ta Planeta

podkładała mi się pod stopy jak trup obłąkanej Ofelii

Po mnie z każdą wiosną ta Planeta

będzie wypływała jak trup obłąkanej Ofelii

* Z tomu przygotowywanego przez Wydawnictwo Poznańskie pt. „Znicze”

Na równinie poezji

Poetyckie almanachy młodych rzadko bywają szczęśliwym wyjściem z sytuacji. Zapewne rozkładują ją trochę, pozwalają na pierwszy druk książkowy autorom, którzy już zaczynają marzyć o własnym tomiku. Często jednak są zbiorami przypadkowych autorów i proponują szarą przeciętność. Dobre almanachy — wydane we właściwej dla środowiska chwili prezentują zwykle choć kilku poetów, których późniejszy start jest potwierdzeniem nadziei, jaką budzili na początku. Takim almanachem były „Akcenty” (Wyd. Poznańskie 1968). Okazało się później, że wśród startujących wtedy kilkunastoosobowej grupy poetów było kilka naprawdę ciekawych indywidualności, którym w następnych latach udało się wydać znakomite tomiki. Nie wiadomo jeszcze czy równie pomyślnie zaowocuje następna zbiorowa publikacja młodych poznańskich poetów — „Lata siedemdziesiąte” (Wyd. Poznańskie 1973). Jednoznaczne opinie byłyby chyba przedwczesne.

Wróćmy więc do „Akcentów”. Jednym z tych, których start nie okazał się pomyłką, jest Wincenty Różański. Zanim jeszcze zaczęły wychodzić jego tomiki, „wszedł do literatury” w sposób niespotykany. Trudno było w „Witku” — bohaterze literackim „Po ogrodzie niech hula szarańcza” i „Całej jaskrawości” Edwarda Stachury nie szukać Witka Różańskiego.

„Dobrze zima była jeszcze niebrojna jak pachole ale jak mówi Witka strach już połykał wróble”

Udało się Stachurze stworzyć w tych książkach portret wyjątkowo piękny i dla znających Wincentego Różańskiego — wyjątkowo wiarygodny.

Jest autorem dwóch tomików — „Dziecko idące jak włócznia śpiewało” (1970) i „Przed czerwonymi słońca drzwiami” (1976) oraz wierszy rozsiłanych na przypadkowych kartkach, na kawiarniarnych bibułkach. Te wiersze, jeżeli nie rozniósł ich wiatr, chowają może przyjaciele i znajomi.

Poezja Wincentego Różańskiego ma wielu zwolenników — interpretatorów mniej. Trudno jednoznacznie określić, na czym polega jej fenomen. Ktoś niedawno napisał, że jest piękna uroda rozbitego zwierciadła, ktoś inny, że odświeża urodę prowincjonalnych światów, inni jeszcze uczenie wołają ją w tradycję surrealistyczną. Nie mam nic przeciwko tym interpretacjom. To bardzo dobrze, że zaczyna się tę poezję coraz wyraźniej dostrzegać.

To, co pisze Wincenty Różański, ten długi, piękny wiersz dla mnie jest przede wszystkim przykładem literatury oczyszczającej. Ta poezja bierze na siebie funkcję pośredniczki między nami a światem, pozwala wybaczć i rozumieć. Dlatego też jest o wiele bliżej życia (a więc i śmierci), niż się w pierwszej chwili wydaje.

skrzynka listów poszukiwania rodzin przepelniona śmiercią co przypada na głowę mieszkańca stoi na głowie dwóch przesunęto ranek o metr śmierć napada jak tasak taczka nasza pełna liści grabarze ćmą resztki pamięci po umarłych umarli ciśi jeszcze jedna chmura przeszła na zachód cień cmentarza jak wąż szalik a dusi mnie w południe

Jest to jeden z najbardziej przejmujących wierszy w tomiku „Przed czerwonymi słońca drzwiami”, a zarazem jeden z tych najbardziej „oczyszczających”. Rzadko gdzie i rzadko kiedy dotyka się spraw ostatecznych tak, jak tutaj. Z przekładającą naturalnością i zrozumieniem, ze spokojem. Wiele jeszcze jest takich wierszy i zdań, właśnie — zdań. Dobrze poezje Różańskiego czytać jakby na wyrwyki, zdaniami, wtedy odsoni się jej przedziwna okazjonalność, która komuś, kto dobrze te wiersze zna, może w genialny sposób puentować najróżniejsze życiowe sytuacje. Są w niej zdania na ranek i na wieczór, w ogóle na każdą porę dnia, zwłaszcza wtedy, gdy jej męcząca nieokreśloność domaga się definicji. Są zdania na wiosnę (niezapomniane: „spadła wiosna na kark/ trzymał mnie za kołnierzyk/być może legnę jak chityny okrucich”), na jesień („Jesień jesień/łódzie jak krowy w zaroście wracają z horyzontu”), na każdą porę roku, na różne pory życia, wśród nich tak wspaniałe, jak to o staruszcze, „która właśnie obchodziła wieczerę”.

Poezja to współ-odczuwająca, ale przecież nie tylko cierpienie. Także — wyzwająca radość, której się ciągle szuka i do której dochodzi się z trudem.

nie omija nas żadna przygoda i zmęczonym brak już sił coraz mniej tej mowy co jak pitna woda dodaje krwi do żył

„Na równinie poezji jeszcze można załatwić parę spraw ostatecznych” — na równinie tej poezji — na pewno, tym bardziej że jest ona tak skromna i tak ostrożna w dotykaniu tych spraw.

MARIA NOWAKOWSKA

Portretowanie naszego czasu

Rozmowa z Feliksem Fornalczykiem

— Jak pan ocenia sytuację literacką Poznania, biorąc m. in. pod uwagę dorobek pisarski środowiska w roku 1977?

— Roczne bilanse nie dają wystarczających podstaw do oceny sytuacji literackiej w jednym wybranym środowisku. Tym bardziej, że obecnie nie mamy jeszcze pełnego комплекtu książek wydanych przez pisarzy naszego ośrodka w roku 1977. Wiem na przykład o ukazaniu się w PIW-ie tomu esejów Aleksandra Rogalskiego „Tryptyk miłosny”, ale do tej pory książka ta jeszcze nie dotarła do moich rąk. Ale nie tylko o książki tu chodzi. Wiać domo z wywiadów prasowych, że Teatr Polski pracuje od dłuższego czasu nad wystawieniem nowej sztuki Gerarda Gornickiego o powstaniu wielkopolskim, ale jej premiera także się jeszcze nie odbyła. Możemy zatem mówić jedynie o wstępnej próbie oceny. Odbywały się zatem — choć z niepełną regularnością — cotygodniowe czwartki literackie pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” w Bibliotece E. Raczyńskiego. Uczestnicy poznańskiego społeczeństwa literackiego działali czynnie na polu społeczno-kulturalnym i organizacyjnym. Spotykali się z czytelnikami, pisali nowe książki, które ukazały się za rok — dwa, wydali książki, które napisali przed rokiem — dwoma laty. Ukazało się kilkanaście wznowień dawniejszych, sprawdzonych w odbiorze książek autorów najpopularniejszych (m. in. Ilakowiczówny, Pauksty, Fiedlera, Chruszczewskiego, Ruthy, Beceli, Przybyśa, Konopnickiej, Sołtyskiego, Orłonia). Pojawili się pierwsze książki trójki tegorocznych debiutantów (Sergiusza Wachowiaka, Tadeusza Wyrwy-Krzyżanowskiego, Antoniego Rysarda Hajczuka).

— Czy może pan wyróżnić kogoś z pisarzy młodego pokolenia?

— Sytuacja młodzieży literackiej Poznania przypomina pod dwoma względami sytuację w innych ośrodkach kraju. Po pierwsze — dzisiejsi młodzi literaci nie są już ludźmi pierwszej młodości, a po drugie zajmują się głównie uprawianiem poezji. Na spóźnione debiuty wpływają przede wszystkim rygorysta edytorskie. To, że mamy do czynienia z przewagą utworów poetyckich, jest zjawiskiem normalnym, właściwym metrykom urodzenia adeptów literatury i nie ma w tym nic przeciwnego naturze. Zławsza jeśli dodać, iż najwięcej elementów ówczesnej polemiki światopoglądowej i warsztatowej zawieła dziś nadal poezja. Zjawisko to obserwujemy od lat. Wydawnictwo Poznańskie wprowadziło zresztą jako regułę publikowanie trzech — czterech książek debiutantów w roku. W dotychczas wydanych tomikach młodych autorów ściera się dwie metody uprawiania literatury: jedna bliższa artykulacyjnemu konceptualizmowi (to zasadnicze znamię tomiku Wyrwy-Krzyżanowskiego „Dom ust”), druga — spontaniczności biologicznej (to cecha tomiku Hajczuka „Fujarcze grdyki”); tendencje te spotykają się na gruncie pogłębiania i wyrażania problematyki współczesnego świata (dowodzi tego tomik młodego Wachowiaka „Może usłyszysz”).

— Jaka rolę dla pisarzy środowiska wielkopolskiego odgrywa obecnie polska tradycja literacka?

— Występowało tu zawsze

twórcze zrozumienie dla polskich tradycji literackich jak i zracjonalizowana dążność do ich zreformowania, odnowy. Jeśli wyodrębnić dwa zasadnicze sposoby uprawiania literatury — wzbogacany stał realizm i wieloimienny abstrakcjonizm — to obie te szkoły miały tu swoich wiernych wyznawców, niekoniecznie zresztą jednoznacznie je rozumiejących. Godzi się wszakże zwrócić uwagę na stopniowe znikanie zależności od poromantycznego wielokowia na rzecz bardziej nowoczesnej, zracjonalizowanej wieloznaczności w poezji oraz szukania inspiracji w kręgu najbliższej okolicy, zaznawanie aktualnie otoczenia i własnych doświadczeń w prozie. Nie rokuje to chyba źle wobec stale niezaspokojonych oczekiwań Wielkopolan na własne ujęcia portretowe w sztuce naszego czasu.

— Jaki tekst pisarza poznańskiego wywarł na panu w roku 1977 największe wrażenie?

— Pod tym względem nie należę do przyklądnych kochołków. Z nowych książek autorów poznańskich, które przeczytałem w ubiegłym roku, wskazać bym musiał przynajmniej trzy: „Dwoje na wrzosowisku” Jerzego Mańkowskiego, „Natychniały szczęście” Edmunda Pietryka i „Patrol poetycki” Ryszarda Daneckiego. Mańkowski ujął mnie poetycką inwencją (bliska jego najlepszej powieści „Najpiękniej umiera galaz”), która pozwoliła mu nadać niezbyt mało wiekiem realizmowi działalności pilskich wiertników przejmującą ludzka wykładnię dramatyczną. Pietryk zaimponował

mi teraz w stopniu większym niż w którejkolwiek ze swoich wcześniejszych książek indywidualizacją poznanych z bliska ludzi, którzy zachowali umiejętność marzeń mimo najróżniejszych niepowodzeń. Danecki z kolei zdobył się na odwagę ogłoszenia w książce różnych tekstów okazjonalnych swego pióra, z których niejedną zawiera symptomy prawdziwej poezji.

— O poznańskim środowisku pisarskim mówi się często w kontekście osiągnięć organizatorskich...

— Nie widzę szczególnego powodu, dla którego mielibyśmy się wstydić naszych poczyną organizatorskich. Jest to rzecz, czywista zasługa sporej liczby uczestników poznańskiego środowiska literackiego, którzy oddają tej działalności swoje autentyczne zaangażowanie, wolny czas i siły. Dla tego typu działalności nigdy nie będzie za dużo słów uznania i szacunku. Tak się zresztą składa, że pisarze czynni społecznie są zarazem czynni pisarsko. Dorobek twórczy poznańskiej społeczności literackiej jest zatem inną kwestią, a mówienie o nim czy przemilczanie go wynika z temperatury życia literackiego w naszym kraju i zwykłych niedostatków pracy działów recenzyjnych redakcji. Przez długi czas ja sam też więcej pisywałem o bieżących nowościach wydawniczych Poznania dla czasopism krajowych...

— Właśnie, jakie sprawy twórcze są dziś panu najbliższe?

— Ostatnio coraz więcej czasu przeznaczam na próby całościowych ujęć zjawisk literackich różnych ośrodków Polski. Taką postacią będą już mieć dwie moje książki krytyczno-literackie, które są zapowiedziane na rok 1978, to znaczy „Oswajanie z teraźniejszością” w Wydawnictwie Poznańskim oraz „Świadomość dziedzictwa” w Wydawnictwie „Pojezierze”. Taką postacią mają ponadto syntetyczne szkice krytyczne o prozie polskiej, które przygotowuję w ostatnich latach dla wydanej przez PIW publikacji ciałej pod nazwą „Rocznik Literacki”. Podciągają mnie wreszcie ze wzrastającym napięciem próby autobiograficznych przetworzeń narracyjnych oraz tłumaczenie z języków obcych. Ale do tych zamierzeń będzie pora wrócić później, kiedy zostaną one doprowadzone do końca.

— Dziękujemy za rozmowę. Rozmawiał

WŁORZYMIERZ BRANIECKI



10 stycznia

95 rocznica urodzin
Aleksieja Tolstoja



Polscy telewizorzy mają obecnie okazję obserwować losy bohaterów trylogii Aleksieja Tolstoja pt. „Droga przez mękę”. 10 stycznia minie 95 rocznica urodzin tego wielkiego rosyjskiego epika, któremu rozgłos przyniosły już powieści wydane w latach 1911—1912 pt. „Czudaki” i „Kula wy książę”. Autor ukazał w nich degradację szlachty rosyjskiej. W okresie I wojny światowej pisarz był korespondentem wielu rosyjskich gazet, następnie zaś do 1923 roku przebywał na emigracji w Paryżu. Tam właśnie napisał pierwszą część trylogii „Droga przez mękę”, pt. „Śiostry”. Po powrocie z emigracji opublikował m. in. kolejne tomy trylogii oraz „Emigrantów” i „Piotra I”. W tej ostatniej powieści ukazał po ślad cara-reformatora w całej jego wielkości i okrucieństwie. Aleksiej Tolstoj jest także autorem opowiadań o tematyce politycznej, napisanych w latach 1942—44. Popularny na całym świecie pisarz rosyjski zmarł 23 kwietnia 1910 roku. (zr)

Interweniuje u wydawców

Gdzie Brzechwa z Tuwimem?

lucha do lat 3 nie musi mieć wiele tekstu — najważniejsze są kolorowe obrazki. I nie abstrakcyjne malunki przedstawiające krowę w kwiatki lub zielonego prosiaczka, ale takie „jak żywe”. Dzięki realistycznym obrazkom dziecko poznaje świat, otaczające je środowisko. Wie o tym każda nauczycielka przedszkolna. Dlatego więc wydana przed świętami „Lokomotywa” Tuwima porożdziła na cześci i na jednej stronie dziecko ogląda koła, a na innej dymiący komin? Wszyscy razem bura, brzydkie. Dla czego KAW wydaje swoją „serię z wiewiórką” na tak niskim poziomie edytorskim i literackim i to w nakładach półmilionowych? Czy nie można by mniej, a lepiej? Czy i w wydawnictwach również rzadza się prawami planów wartościowych, a nie jakościowych? Czy wszystko, co jest dla maluchów dzieci, m.in. śpioszki i książeczki, musi być szare i smutne?

Z BRZECHWĄ PRZECZ ŻYCIE

Proponuję państwu mały eksperyment pedagogiczny. Przeczytajcie dwuletniemu brzdącowi „Pchłę szachrajkę” i „Sek” wydane przez KAW. Ciekawe, co je bardziej zainteresuje, co utkwi w pamięci?

Aż dziw, że na pomysł takie-

go eksperymentu nie wpadł nikt z redaktorów KAW czy „Naszej Księgarni”. Odpowiedź jest prościutka — dziecko pokocha Brzechwę, a „Sek” będzie dla niego niezrozumiałym belkotem. Czy nie lepiej więc miast wydawać „pokraczne” książeczki niedobrych autorów, wzmacniać pozycję klasyczne, sprawdzone i piękne? Niech tam sobie malarze opowiadają, że dziecko woli abstrakcyjne wywijasy, bo myśli abstrakcyjnie. Jest to spojrzenie dorosłego, który zapominał, że był dzieckiem. Dziecko woli, o czym wie każda matka, rysunki Szancera i Walentynowicza, namalowane wprawdzie z ogromną fantazją, ale też z wielką znajomością psychiki dziecka.

Ukazały się niedawno „Baśnie” Andersena. Bardzo piękne bibliofilskie wydawnictwo, tyle że znów dla dorosłych. Literki mikroskopijne, piękne, ale mało czytelne dla dziecka ilustracje. Czy nie można by zamiast tego wydać coś skromniejszego, ale odpowiedniego dla dzieci?

Wszystkie matki cieszyły się przed świętami, że kupia „Koziołka Matołka”, ale tylko nie licząc się to udało.

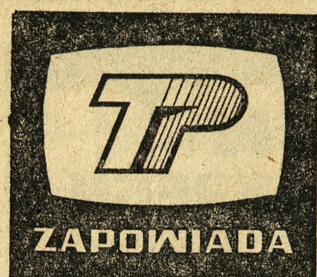
CZY TO SIĘ OPLACA?

Zastanówmy się jeszcze nad

opłacalnością wydawania dobrych książek dla dzieci. Wzno wienia z każdą kolejną edycją są coraz tańsze. Zmarłym przed wielu laty klasykom nie trzeba płacić tantiem. Uznana społecznie i kochana przez dzieci książkę kupi każdy rodzic, nawet jeśli nie będzie zbyt tania. Rosnąca nowa pokolenia, co roku przybywa nam nowych kandydatów na czytelników — co roku więc książki Brzechwy, Tuwima czy Konopnickiej „pójdą jak woda” nie tylko w kraju, ale i za granicą, wśród kilkunastomilionowej Polonii.

Mając duży wybór klasyki dziecięcej na rynku można się zastanowić nad tym, do którego spośród znakomitych, żyjących pisarzy zwrócić się z zamówieniem na pozycję młodzieżową. Złóż książkę, brzydki, kiczowatym obrazkiem można narobić znacznie więcej szkód w duszach młodego pokolenia niż wśród ludzi dorosłych, już ukształtowanych. Aby człowiek był wrażliwy na piękno w nieku dojrzałym, musi się w nim pierwej uczyć z małej książeczki z kolorowymi obrazkami, pokażąc paluszkami „to jest krowa, a to jest dom...”

KRYSTYNA GRZYBOWSKA



Piątek 6 I

PROGRAM 1

11.35 — Złotnicka wędrownka — fab. film prod. bulg.;

Sobota 7 I

PROGRAM 1

8.15 — Redakcja Szkolna zapowiada;

8.30 — „Niebo — ziemia — niebo” — film fab. prod. ZSRR, dramat społeczno-obyczajowy (kol.);

10.05 — Z kamerą wśród zwierząt — „Zwierzęta mówią” (kol.);

10.35 — Muzyka na Zamku Warszawskim — koncert poetycko-muzyczny. Wystąpi Capella Arcis Varsovienses pod dyr. Marka Sewena. Program prowadzi prof. Stanisław Lorentz (kol.);

11.05 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);

11.25 — „Piosenka za koronę” — film fab. prod. CSRS (kol.);

STUDIO 2 — w tym: 13.00 — Piosenka na dobry początek;

13.05 — Wielogodzinny wyścig „Fiatów 126p”;

13.10 — Rok(cik) Studia 2 — Melodie i piosenki 1977 roku;

13.20 — Nasi korespondenci;

Niedziela 8 I

PROGRAM 1

8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;

8.35 — Studio Sport — A. Bachleda zaprasza (kol.);

9.00 — Teleranek — „Lassie” — odc. pt. „Pulapka” — film prod. franc. (kol.);

10.20 — Antena (kol.);

10.45 — Wielkie bitwy historii: „Zdobycie Kartaginy” — film dok. prod. Telewizji Francuskiej (kol.);

11.45 — Dziennik (kol.);

12.00 — Rolnicze rozmowy (kol.);

12.30 — Folderowa podróż — reportaż filmowy Stanisława Szware-Bronikowskiego o re-

Poniedziałek 9 I

PROGRAM 1

8.25 — Bezpośrednia transmisja z otwarcia II Krajowej Konferencji PZPR (kol.);

15.00 — Melodie-piosenki „Czterdziestolatek” — program rozrywkowo-muzyczny (kol.);

15.30 — NURT — „Społeczno-ekonomiczne zasady podziału dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej” — Wykład prof. Alojzego Melicha;

16.00 — Dziennik (kol.);

16.15 — Obiektowy;

16.35 — „Zwierzytniec” (kol.);

Wtorek 10 I

PROGRAM 1

12.30 — „Czterdziestolatek” — odc. 15 pt. „Kosztowny drobiazg, czyli rewizyta” — film ser. prod. TP;

14.45 — Radzimy rolnikom (kol.);

15.00 — Studio Sport — kierunek Buenos Aires, reportaż filmowy (kol.);

16.00 — Dziennik (kol.);

16.30 — Studio Telewizji Młodych;

Środa 11 I

PROGRAM 1

11.35 — „Droga przez mekę” — odc. 11 pt. „Oczekiwanie”; 14.00 — W drodze do nowego „Organizacja kombinatów PGR” — cz. 2;

15.00 — Melodie: „Muzyczne spotkania” — program TV ZSRR (kol.);

15.30 — NURT — „Środowisko społeczno-przyrodnicze”. Wykład mgr Haliny Gutowskiej (kol.);

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — Obiektowy;

16.30 — Dla dzieci — Nasi rodzice

Czwartek 12 I

PROGRAM 1

11.45 — „Milość w sąsiednim pokoju” — film fab. prod. CSRS (kol.);

13.00 — Decyzje piętnastolatków — program dla młodzieży;

15.00 — Melodie — przypominamy „Stereo i w kolorze”;

15.30 — Kino Filmów Animowanych (kol.);

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — Obiektowy;

16.30 — „Ekran z bratkiem”; 18.00 — Patrol: „Oficerska — inż

Piątek 13 I

PROGRAM 1

11.50 — „Za kulisami marzeń” — węg. film fab.;

15.00 — Melodie — „Pocztówki z miast” — program TV ZSRR (kol.);

15.30 — NURT — „Czynnik określający przekonania i postawy światopoglądowe”. Wykład doc. Wojciecha Pomykała;

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — Obiektowy;

16.30 — Dla dzieci: „Znacie? To

15.00 — „Melodie” — zimowe piosenki Hany Zagorovej — program TV CSRS;

15.30 — NURT — „Janusz Korczak”. Wykładowca prof. Aleksander Lewin;

16.00 — Dziennik (kol.);

16.10 — „Obiektowy”; 16.30 — Dla młodych widzów: „Znacie? To posłuchajcie” — Estrada Poetycka (kol.);

17.00 — Spotkanie z medycyną (kol.);

17.30 — „Kawaler de Pardailan” — film fab. prod. franc.;

18.40 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);

19.10 — Siódemka;

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Koncert dla przodowników pracy;

21.30 — „Sabrina” — film;

22.30 — Dziennik (kol.);

23.35 — Studio Gama (d.c.).

PROGRAM 2

15.55 — Tajemniczy świat przyrody — Ryby w filmach Karola Marczaka (kol.);

16.30 — Pasje Marii Hudynowej;

17.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);

18.00 — Studio Sport;

18.15 — Melodie z operetek — w programie, przygotowanym

przez Telewizję Moskiewską fragmenty znanych operetek, m. in. Izaaka Dunajewskiego, Rudolfa Frimla, Jerzego Milutina i Jana Straussa wystąpią artyści moskiewskiego Teatru Operetki ((kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);

19.10 — „Teleskop”; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 10 (kol.);

21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 14 (kol.);

21.30 — 24 godziny (kol.);

21.40 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 1 w. filmu fab. (powt. kol.).

PROGRAM 2

8.30 — Kino wersji oryginalnej: „Niebo — ziemia — niebo” — dramat społeczno-obyczajowy film fab. prod. ZSRR (kol.);

10.05 — Sami o sobie — spotkanie z twórcami i wykonawcami programów TP;

16.05 — Kino Telewizji Dziełczat i Chłopców — Domniemanie na temat poczty butelkowej film prod. NRD (kol.);

17.00 — Studio Sport — Wspomnienia wydarzeń sportowych (kol.);

18.00 — Tańce Bangladesz;

18.25 — Uśmiechy Starego Kina — Ze świata burleski;

19.00 — Dobranoc (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Telewizyjny music-hall — program telewizyjny bulgarskiej (kol.);

21.20 — Teatr Wspomnień — „Ken Hughes-Sammy”;

22.30 — „Kapitan Sowa na tropie” — odc. 1 pt. „Gipsowa figurka” — film prod. TP.

12.35 — „Z notatek Łopatina” — film fab. prod. ZSRR, dramat wojenny;

14.35 — Dla dzieci: Z cyklu Ula i świat — „Ula i gwiazdy”; 15.15 — Studio Sport — lokalny magazyn sportowy (kol.);

15.50 — „Tetyda na Skyras” — opera kameralna Domenico Scarlatti (kol.);

17.10 — Prawda czasu — prawda ekranu — „Drzewo bez korzeni” — bulg. film fab. (kol.);

18.30 — Studio Sport (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — „Historia pewnej baronowej” — węg. film fab. (kol.);

21.50 — Teatr Muzyczny — „Zolnierz i bohater” — George’a Bernarda Shawa (kol.).

18.30 — Mistrz Sempoliński i jego uczniowie (kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);

19.10 — Teleskop;

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy lek. 13;

20.55 — Język francuski — kurs podstawowy powt. lek. 10;

21.20 — 24 godziny (kol.);

21.30 — Spotkamy się raz jeszcze: Trybunał Wyobrazni — „Cepelia” (kol.);

22.25 — Jan Ptaszyn Wróblewski prezentuje (kol.).

Dziennikiem (kol.);

20.30 — Język angielski — kurs podst., lek. 14;

21.00 — Język niemiecki — kurs podst., powt. lek. 13;

21.25 — 24 godziny (kol.);

21.35 — Inicjatywy — program publicystyczny (kol.);

22.05 — Wtorek Melomana — w programie utwory Haydna, Mozarta w wykonaniu kwartetu Magdaleny Rezier-Mieszkowskiej, Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymuka.

film fab. prod. CSRS (kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);

19.10 — Teleskop;

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język angielski — kurs podst., lek. 14;

21.00 — Język rosyjski — kurs podst., powt. lek. 13 (kol.);

21.30 — 24 godziny (kol.);

21.40 — „Pieśń nad Niemną” — film folklorystyczny TV ZSRR (kol.);

22.10 — Stare Kino: „Kos” — niemy film fab. prod. USA, dramat obyczajowy.

(kol.);

20.30 — NURT — „Działalność plastyczna”. Wykład mgr. Jerzego Cynke-Vidalisa (kol.);

21.00 — NURT — „Dokonywanie procesów komunikowania się w grupach rówieśniczych”. Wykład dr Lidii Grzesiuk;

21.30 — NURT — „Społeczno-ekonomiczne zasady podziału dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej”. Wykład prof. Alojzego Melicha;

22.00 — 24 godziny (kol.);

22.10 — „Chłopi” — odc. 2 pt. „Jar mark” — film fab. prod. TP (kol.);

22.10 — Stare Kino: „Kos” — niemy film fab. prod. USA, dramat obyczajowy.

dom” — fragmenty koncertu dziecięcych zespołów amatorskich „Wiatraci” z Koła (zespół harcerski) i „Małe Podhale” (kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);

19.10 — Teleskop;

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 — Język francuski — kurs podst., lek. 11 (kol.);

21.00 — Język rosyjski — kurs podst., powt. lek. 15 (kol.);

21.30 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 2 filmu sensacyjnego prod. włoskiej, powt. z 12 bm. (kol.);

SPORT-SPORT

W roku 1977

Motocykliści Unii odnieśli wiele sukcesów

Przedwczoraj Zarząd Motoklubu Unia zapoczątkował nowy rok swojej działalności. W trakcie inauguracyjnego zebrania prezes klubu Józef Kaczor podsumował osiągnięcia sportowe z ubiegłego roku.

Były one niemałe, szczególnie w drogowych wyścigach motocyklowych. W tej konkurencji zawodnicy Unii zdobyli tytuł drużynowego wicemistrza Polski na 1977 r. Do szóstego wyścigu (na osiem rozegranych) poznańscy zawodnicy prowadzili z przewagą 20 punktów nad następnym zespołem. Niestety, na wyścigach w Łodzi wskutek kilku upadków oraz niesprawnych maszyn, zawodnicy Poznania nie zdobyli punktów zapewniających im prymat w Polsce. Przypadł on SKM Warszawa, który wyprzedził Unię o 37 punktów.

Duży udział w wywalczeniu tytułu wicemistrza mieli: Edward Stachowski, który w klasie 125 ccm zdobył po raz szósty tytuł indywidualnego mistrza Polski, oraz wspomagający go Henryk Synoracki i Jan Serebnyński. Na uwagę zasługuje także postawa młodego wychowanka klubu Krzysztofa Howla, który startując po raz pierwszy w mistrzostwach Polski zajął pierwsze miejsce w eliminacji w Grudziądzu pokonując całą krajową czołówkę. Gdy zawodnik ten utrzyma wysoką formę i nabierze doświadczenia ma duże szanse na awans do kadry narodowej.

Działacze Unii nie zamykają poprzeczki na dotychczasowych osiągnięciach. Oddanie do użytku toru wyścigowego na Ławicy pozwoli na doskonalenie umiejętności starszych zawodników oraz szersze szkolenie zaplecza.

Uznanie dla Teodora Napierały

Tygodnik „Piłka Nożna” ogłosił wyniki klasyfikacji na najlepszych piłkarzy w Polsce w roku 1977. Kierowano się nie tylko formą i umiejętnościami sportowców, ale brano również pod uwagę to, czego nie widzi przeciętny kibic z trybun — postawę na treningach, zrębowość i pod czas wspólnej wyprawki, wykształcenie. Z piłkarzy Lecha sklasyfikowany został (na 20 miejscu) jedynie Teodor Napierała — najbardziej zasłużony zawodnik dla zespołu kolejarzy. Pierwsze miejsce podzielił jak w plebiscycie „Sportu” zajął Grzegorz Lato (wł).

Fin Vlianttila prowadzi w „Turnieju Czterech Skoczni”

Na olimpijskiej skoczni Bergisel w Innsbrucku odbył się w środę trzeci konkurs „Turnieju Czterech Skoczni”. Pod skocznią zebrało się 12 000 widzów. Konkurs rozstrzygnął na swoją korzyść norweski skoczek Per Bergetud, który uzyskał najdłuższe odległości — 105 i 103 m. Dwa następne miejsca przypadły reprezentantom Finlandii. Drugie miejsce zajął Kari Ylianttila (100 i 103 m) a trzecie Jouko Toermeinen (97 i 100 m). Pod nieobecność kontuzjowanego faworyta Jochena Danneberga nadal bardzo dobrze spisują się skoczkowie NRD. W śródownym konkursie zajęli oni miejsca 4, 6, 8, 9 i 10.

W klasyfikacji po trzech konkursach prowadzenie objął Fin Kari Ylianttila a pięć kolejnych miejsc zajmują reprezentanci

Kronika „Mundial-78”

Włochy mają nową piłkarską gwiazdę — 21-letniego Rossiego, środkowego napastnika Lanerossi Vincenza. Jest on jednym z najlepszych młodszych piłkarzy rozgrywek ligi włoskiej, w której zdobył 11 bramek. Jego klub Lanerossi zajmuje w lidze trzecie miejsce, mając o 1 pkt. mniej niż AC Milan i Juventus Turyn. „Największą dla mnie nagrodą, byłoby znaleźć się w gronie 22 włoskich piłkarzy na turniej finałowy mistrzostw świata w Argentynie” — powiedział Rossi. W krótkiej piłkarskiej karierze, Rossie nie brakowało kłopotów. Miał dwukrotnie miał już przeprowadzaną operację kolana.

Wcale, że sukces mój musi przysiąc już w Argentynie”. Michel Platini był uznany w plebiscycie „France Football” trzecim najlepszym europejskim, a w plebiscycie „L'Equipe” najlepszym sportowcem Francji roku 1977.

☆

„Moi faworytami piłkarskich mistrzostw świata są Brazylijczycy — powiedział jeden z najlepszych włoskich piłkarzy, 36-letni Giacinto Facchetti. Daje im więcej szans w rywalizacji o światowy prymat z aktualnym mistrzem świata — RFN. W zespole brazylijskim jest więcej indywidualności, takich jak np. Zico. Poza tym Brazylijczycy mają mniejszy ubytek piłkarskich gwiazd — „stracili” oni Pelego, a RFN — Gerdę Muehlera i Franza Beckenbauera. Prócz Brazylii i RFN najwięcej do powiedzenia w finałach będą mieli piłkarze Argentyny i Włoch, ale już z mniejszymi szansami zdobycia mistrzostwa świata”. (PAP)

Trzy zwycięstwa koszykarek Lecha w Belgii

Okres przerwy w rozgrywkach ligowych koszykarek Lecha wykorzystali na wyjazd do Belgii, gdzie rozegrały trzy mecze. Wszystkie zakończyły się zwycięstwami poznańskich.

W pierwszym meczu lechitki zwyciężyły znany w Poznaniu zespół — Amicale Gandawa 53:49 (57:23). Niski rezultat tego pojedynku wynika z krótkiego czasu gry. Mecz trwał 2x25 minut, lecz bez zatrzymywania czasu. W drugim spotkaniu lechitki pokonały Carpenter Stars 82:63 (40:23), a w ostatnim reprezentację Belgii 86:72 (41:38). Trzeba jednak dodać, że Belgijki w tej dyscyplinie nie należą do europejskiej czołówki. W przekroju wszystkich spotkań najlepszymi zawodniczkami Lecha były: Stróżyna, Fromm, Issmer i Lubezyńska. (wł)

Młodzi hokeiści ZSRR mistrzami świata

Hokeiści ZSRR wygrali w Kanadzie mistrzostwa świata drużyn młodzieżowych. W meczu finałowym w Montrealu drużyna radziecka pokonała Szwecję 5:2 (2:1, 2:1, 1:0).

Zwycięstwo zespołu radzieckiego — zasłużone. Szwedzi nie wytrzymali kondycyjnie trudów turnieju. Dwóch zawodników radzieckich znalazło się w „Zespole Gwiazd” mistrzostw. Są to — bramkarze Aleksander Tychyn oraz obrońca Władimir Fetisow, a także Risto Siltanen (Finlandia) i napastnicy: Mats Naslund (Szwecja) — Wayne Gretzky (Kanada) — Anton Stastny (CSRS). (PAP)

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
ul. Gołęcińska nr 9 — telefon 404-51
60-626 Poznań

OGŁASZA ZAPISY DO 3-LETNIEGO ZAOCZNEGO Technikum Mechanizacji Rolnictwa

dla absolwentów szkół zawodowych o kierunku mechanicznym zatrudnionych w działach mechanizacji rolnictwa.

ZGŁOSZENIA należy nadsyłać pod adresem szkoły
do 31 stycznia 1978 roku — dołączając:

- podanie i życiorys,
- świadectwo ZSZ,
- skierowanie zakładu pracy,
- trzy fotografie,
- odpis dowodu osobistego.

Blizszych informacji udziela listownie lub telefonicznie
sekretariat szkoły — telefon 404-51, wewn. 94 lub 84.

14-K1

Praca

Potrzebna dochodząca opiekunka do rocznego dziecka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44559g

Kobiety do wypieku wafel, potrzebne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44562g.

Pomoc domowa, na trzy godziny dziennie — potrzebna. Bonin 16 m. 19. 44642g

Pomoc do dziecka — potrzebna. Os. Kraju Rad 27 D m. 40. 44644g

Pracownicy potrzebni, la kienia samochodowa. Baranowo, Wiosenna 59. 44647g

Pracownika do drukowania i obróbki tkanin — przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44659g

Przyjmę zaraz instalatora spawacza. Jen Rzepka, 62-032 Luboń 4, ul. Dojazdowa 18. 44692g

Tokarza i ślusarza — spawacza zatrudnię, również emerytów i rencistów. Ul. Ściegiennego 21, tel. 637-40. 44714g

Pracownika do transportu zatrudnię. Poznań-Solacz, Spiewaków 4. 44723g

Przyjmę kierowcę na stałe, może mieć prawo jazdy ciążnikowe. Telefon 66-01-72. 44743g

Potrzebny kierowca mechaniczny II kat. na cały lub pół etatu. Zgłoszenia: ul. Leonarda 11. 45014g

Poszukuję dochodzącej opiekunki dla chorej (Winnograd). Oferty: telefon 41-83-50, po godz. 19. 45027g

Kobiety do pracy w szklarni — przyjmę. Świerczewska 3, od ul. Opolskiej. 45028g

Kobiety i mężczyźni do pracy w szklarni — przyjmę. Tel. 12-06-03, wewn. 60. 45030g

Młody technik ślusarz-mechanik z praktyką — podejmie pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45037g.

Potrzebna opiekunka do 20-miesięcznej dziewczynki. Warunki do uzgodnienia. Os. Lecha 90 m. 10. 45073g

Pracowników na wytryskarki ręczne — przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45080g.

Pielęgniarka od godz. 15 — potrzebna. Tel. 447-58. 45090g

Nauka

Asystent — korepetycje matematyki. Przewoźny, tel. 22-22-50. 45300g

Studentka udziela korepetycji biologii, chemii. Tel. 32-02-67, Mossor. 44656g

Angielskiego, niemieckiego, francuskiego, korepetycji udzielam. Zielewicz, tel. 67-96-19. 44731g

Kupno

Stary obraz, przedmiot srebrny kupię. Tel. 525-53. 44566g

Duży kożuch damski kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44615g.

Nowy, modny płaszcz skórkowy, mały rozmiar, kupię. Tel. 514-93. 45020g

Płyty oborniczne — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45088g.

Sprzedaż

Komplet mebli swarzędzkiej, tanio sprzedam. Tel. 719-65, po godz. 16. 45005g

Mezalkę parkietową — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45029g.

Sprzedam aerdalet terrierzy szczeniaka rodowodowe, po championie. Poznań, ul. Czechosłowacka 15b m. 3. 45033g

Kożuch damski (wzrost 165, bledra 90) — sprzedam. Tel. 609-67. 45035g

Kalkulator, tel. 539-91. 45047g

Sprzedam konia 4-letniego — kary. Robakowo 8, 63-122 Gądk. 44561g

Buty jazdowe produkcji szwajcarskiej, rozmiar 40. Saskowski, Kościelna 17 m. 2. 44566g

Zagraniczny zegarek kwarcowy, męski — sprzedam. Tel. 67-19-48. 44576g

Szklarnię przenośną 100 m² — montaż z elementów inspektowych, sprzedam. Oglądać: ul. Wino-grady 148. 44579g

Bony PeKaO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44591g.

Ciągnik 330 z kabiną, mało używany, ciągnik 4011 z przyczepą ciągnikową, sprzedam. Bernard Borowicz, Marzenin k. Wrześni. 45071g

Taksometr Poltax mechaniczny, sprzedam. Przeźmierowo, Piaskowa 7. 45059g

Sprzedam przyczepę ciągnikową na 20-kach. Stefan Wisniewski, Janowiec Wlkp., 1 Maja 33. 44598g

Wózek dziecięcy, głęboki oraz spacerówkę NRD — sprzedam. Kossaka 6 m. 4. 44617g

Pianino „Legnica”, stan idealny — sprzedam. Tel. 422-40. 44619g

Ciągnik Super 50 z przyczepami sprzedam. Józef Urban, Drezdenko, ul. Słoneczna 29. 44638g

Kożuch damski i dziewczęcy sprzedam. Telefon 717-18. 44648g

Pawilon warzywa - owoce - kwiaty sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44650g.

Wkłady reflektora Fiata 125p, Syreny poleca „Dobry”, ul. Głogowska 180, Maryniak. 44695g

Syrenę 104 sprzedam. Zielona 2 m. 6. 44603g

Samochód Moskwicz 408 sprzedam. Poznań, Grochowska 120 B m. 3. 44608g

Skodę S110 sprzedam. Poznań, Sowińskiego 30/32 m. 10 w godz. 16-17. 44623g

Wartburga 1000, rocznik 1965 sprzedam. Poznań, Krzywa 6 m. 5 godz. 16-18. 44632g

Fiata 125p, 1300, rocznik 1972 w dobrym stanie sprzedam, tel. Koźmin 94. 44639g

Sprzedam samochód Fiat 128 SL 1300 Poznań, Zamkowa 7 m. 9 godz. 18-20. 44654g

Fiata 1300, stan dobry sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44675g.

Dyrekcja

**Medycznego Studium Zawodowego,
Wydział Pielęgniarstwa w Poznaniu,**
ulica Mostowa nr 6, telefon nr 599-20

ZAWIADOMIA,

że przyjmuje do dnia 18 lutego 1978 roku

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na rok szkolny

rozpoczynający się 20 lutego 1978 r.

Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata.

Istnieje możliwość uzyskania stypendium żywieniowego, a dla zamieszkujących w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia:

- matura lub ukończenie szkoły średniej,
- dobry stan zdrowia,
- wiek 18—35 lat.

Do podania należy dołączyć świadectwo dojrzałości lub świadectwo ukończenia szkoły średniej. 4475-K1

Atrakcyjny kożuch damski import sprzedam. Tel. 601-61, po godz. 16. 44699g

Piec c.o. 1,8 m², folię na tunel sprzedam. Telefon: Długa Goślina 17. 44677g

Samochody

Audi 100 LS, rocznik 1972, sprzedam. Tel. 628-12. 44098g

Fiata 127 sprzedam. Tomasz Matyjaś, Szczytniki Czarniejewskie 56, gm. Czarniejewo. 44303g

Warszawę Comb, sprzedam. Piewiska, Stawna 6. 45095g

Fiata MR 125p 1500, rocznik 1976 — sprzedam. Luboń, Dzierżyńskiego 12. 45042g

Sprzedam Syrenę 104. Informacje: tel. 561-58, godz. 19-21. 45039g

Sprzedam samochód marki Opel Kapitán z silnikiem Warszawy. Złotowska 12 — Ławica. 44735g

Skodę MB sprzedam. Tel. 469-31. 44701g

Lokale

Oddam mieszkanie dwupokojowe, samodzielne, nowe budownictwo Debiec, tel. 647-04 po godz. 16. 44372g

Koźmin! M-4 własnościowo sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44668g.

Pracujący poszukuje niekierującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44606g.

Przyjmę pracującego pana na wspólny pokój, ul. Kozia 15 m. 2. 44616g

Mężczyzna poszukuje pokoju, chętnie w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44658g.

Poszukuję pomieszczenia nadającego się na wydzierżawienie dla elektrotechniki samochodowej lub innego typu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44704g.

Duży pokój komfort willi, ul. Kmiecia wynajmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44674g.

Mieszkanie na 3 lata oddam w dzierżawę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44676g.

Przyjmę panią praco-ującą na pokój. Białostocka 8 piętro. 45276g

Komfortowy pokój starszemu panu wynajmę. tel. 67-31-95. 44718g

Małżeństwo, członkowie SM poszukuje mieszkania lub pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44741g.

Pracująca poszukuje 1-osobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44742g.

Zamienię mieszkanie dwupokojowe, kuchnia, łazienka, c.o., telefon w Szczecinie na podobne w Poznaniu. Wiadomość Poznań, tel. 737-70. 44745g

Przyjmę panią na 2-osobowy pokój. Chmielna 2c. 44749g

Małżeństwo z 3-letnim dzieckiem, członkowie SM — poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45083g.

Nieruchomości

Kupię działkę 1000—5000 m². Może być bez prawa zabudowy, do 10 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44281g.

Dom jednorodzinny w Poznaniu lub przy granicy, może być w stanie surowym zaraz kupię. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44685g.

Sprzedam dwa domy mieszkalne wyłączone z oficyną gospodarczą na jednej dużej działce. Trzy mieszkania wolne. Piaski k. Gostynia. Tel. Poznań 532-38 po godz. 16. 45314g

Kupię domek jednorodzinny w okolicy Franowa lub Szczepankowa do zamieszkania względnie do wykończenia. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44684g.

Dom jednorodzinny, stan surowy w budownictwie szeregowym — sprzedam. Wachowiak, Gniezno, ul. Poznańska 71. 45064g

Gniezno! Willę z wygodą, mi, ogrodem sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44686g.

Kupię działkę z domkiem, może być do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44736g.

Młodemu małżeństwu sprzedam dom z kompletnym umeblowaniem, wolnym mieszkaniem. Grodzisk Wlkp. ul. Szeroka 16. 1683p

Zguby

Zgubiono sakiewkę z pieczętami na ul. Wąłki Młodych. Znalazcę wynagrodzę, tel. 67-50-01. 45308g

Różne

Telewizyjne pogotowie dzielnic Grunwald, tel. 67-13-84 po godz. 16, inż. Plank. 44397g

Tapetowanie, malowanie. Borowczak, tel. 746-72. 45074g

Restauracja „Hacienda”, zawiadamia PT Klientów o otwarciu zakładu po przerwie świątecznej. 45044g

Wykonam roboty murarsko - tynkarskie. Zgłoszenia Rybarczyk, ul. Świerczewskiego 1 m. 14a klatka D. 44713g

Zespół muzyczny poleca swe usługi. Jakubowski, tel. 621-17. 44750g

**WMSP zakład nr 219
w Tarnowie Podgórny
ul. Marianowska 4a**

**W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI
WYKONUJE PRACE BLACHARSKIE
SAMOCHODÓW MARKI
NYSA, ŻUK i pochodne.**

18-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- oraz SPECJALISTÓW d. s. kosztorysowania i normowania pracy
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych — oraz
- ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- pracownikom zamieszkującym nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkałym w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę
- dla robotników posiłki regeneracyjne — wydawane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

- Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca PKP w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy.

2796-K2

URZĄD MIEJSKI W LESZNIE

OGŁASZA KONKURS na hejnał z wieży ratuszowej

Hejnał winien trwać około 1 minuty i może być skomponowany na:

- trąbkę — duet lub tercet,
- orkiestrę dętą,
- orkiestrę symfoniczną,
- dowolny zespół muzyczny.

Kompozycję należy przesłać w zalakowanych kopertach do dnia 28 lutego 1978 roku pod adresem: Urząd Miejski w Lesznie, Rynek - Ratusz.

PRZEWIDUJE SIĘ NAGRODĘ W WYSOKOŚCI

20 TYS. ZŁOTYCH.

2-K2

Wielbionemu Duchowiństwu, Zarządowi, Koleżankom, Kolegom ze Spółdzielni Pracy „Wenus”, Przedszkolu nr 61, Lokatorom z ul. Marcinkowskiego 20, Lokatorom i Kolegom z ulicy Za Bramką, wszystkim Krewnym i Znajomym za wyrazy współczucia, wienie, kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie naszych ukochanych dzieci, a także Wszystkim, którzy ofiarowali msze św. za śp.

EWE, LUDWIKI i AGNIESZKĘ

BŁOTNYCH

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

R O D Z I N A

45155g

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

za pomoc i udział w pogrzebie mojego męża, śp.

FELIKSA POLINARKA

składa

żona z rodziną

Sieraków Wlkp.

75-U3

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojej drogiej żonie, naszej troskliwej mamusi, śp.

STEFANII FLORCZAK

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

mąż z dziećmi

45205g

Kol. Stefanowi SOBKOWIAKOWI

przewodniczącemu Sekcji Mechaniki Pojazdowej

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd i pracownicy
Cechu Rzemiosł Metalowych
i Elektrotechnicznych w Poznaniu,
ul. Żydowska 4.

45065g

Praca • Nauka

Rencistę ślusarza na pół etatu, przyjmie (praca chałupnicza). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45177g.

Poszukuję opiekunki, która przyjmie u siebie dziecko, w godz. 9-16, Poznań ul. Palacza 18, pokój 108. 45153g

Zatrudnię spodniarza (również na pół etatu). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45167g.

Dzielnik, tylko fachową siłą — zatrudnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45170g.

Murarka i robotnika, zatrudnię. Ul. Wawerska 13a, godz. 16-18. 45327g

Poszukuję panią do półrocznego dziecka. Telefon 67-13-00. 45150g

Kreślę rysunki techniczne, korepetycje z matematyki. Krawczyk, Dzierżyńskiego 98 m. 9, godz. 15-17. 45134g

Kupno • Sprzedaż

Wtryskarkę hydrauliczną do tworzyw sztucznych — kupię. Tel. 78-01-47. 45139g

Włoski kożuszek nowy, biały — sprzedam. Telefon 33-14-41, godz. 16-18. 45229g

Blam karakułowy czarny. Tel. 597-40. 45166g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Tel. 523-28, po godz. 15. 45202g

Konstrukcję tuneli foliowych — sprzedam. Perłowska 7 (Lawica). 45115g

2 fotele, pianino — sprzedam. Poplińskich 7 m. 5. 45131g

Kożuch nowy — sprzedam. Leonarda 1a m. 4. 45132g

Betoniarke, winde elektryczną. Promienista 90 w podwórzu. 45136g

Szafę czterodrzwiową jesion — sprzedam. Wspólna 22 m. 1, godz. 17-19. 45138g

Samochody

Dacie 1300 — sprzedam. Tel. 12-01-06. 45117g

Nysę 501 — sprzedam. Poznań, Promienista 90, w podwórzu. 45137g

Skodę 120L, Fiata 125p 1500 MR, Fiata 125p 1500 oraz Fiata 126 — sprzedam. Poznań, Szczanieckiej 6 m. 4, oglądać 8. I. 78 (niedziela), godz. 12-16. 45224g

Fiata 125p — kupię. Tel. 67-63-92. 45174g

Sprzedam Zuka do remontu. Złotnicki k. Poznania, Okrężna 4. 45184g

Warszawę Combi, górnozaworową, 1965 rok, sprzedam. Poznań, Łukaszevicza 8 m. 17. 45142g

Lokale

Mieszkanie własnościowe M-2, M-3 w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 45176g

Oddam garaż przy Ostrołęka, płatne rok z góry. Telefon 33-32-51, wewn. 44-58, od godz. 16. 45192g

Nieruchomości

Sprzedam willę o dwóch mieszkaniach, z garażem, działka 780 m². Puszczykowo, ul. Marchlewskiej 48. 45197g

Nowy dom piętrowy jednorodzinny, z garażem, z ogródkiem 600 m² w Poznaniu — spiesznie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45186g.

Różne

Poszukuję dostawców atrakcyjnej galanterii skórnej i odzieżowej. Oferty: Wagner, Poznań, Warszawska 9. 45051g

Naprawa telewizorów. — Tel. 506-74 — Lesiński. 45048g

Wydzierżawę lub kupię wraz z działką budynek wolnostojący na warsztat tworzywo sztucznych. Możliwość pracy tel. 66-05-07. 44027g

Poszukuję garażu na Osle dłu Warszawskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45023g.

Wybuduję garaż z wiatrem i materiałem. Korcz, Puszczykowo, Poznańska 3. 45208g

Pracownicy poszukiwani

Pomoc kuchenną — przyjmie zaraz Poznańskie Wydawnictwo Prasowe.

Zgłoszenia — Poznań, ul. Grunwaldzka 19 p. 16. 1-B

Komunikat

Zarząd Autostrad Zespół Terenowy nr 7 w Poznaniu, w porozumieniu z Wydziałem Komunikacji Urzędu Miejskiego w Poznaniu — informuje, że od dnia 9 stycznia 1978 r. do dnia 31 grudnia 1978 r. — zostanie zamknięta dla ruchu ul. Śirzeszyńska, na odcinku od ul. Obornickiej do szpitala.

W związku z powyższym dojazd do szpitala będzie odbywał się wyłącznie od ul. Lutyckiej, a linia autobusowa nr 68, będzie skierowana przez rondo na skrzyżowaniu ul. Obornickiej z ulicą Lutycką.

32-K1

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ czynne w niedzielę, W GODZINACH OD 10 — 13.

Dnia 30 grudnia 1977 roku zmarł

TADEUSZ SOSNOWSKI

b. prezes Sądu Powiatowego w Środzie Wlkp., em. notariusz Państwowego Biura Notarialnego w Poznaniu.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada Zakładowa — Kierownictwo Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

45041g

Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł w wieku 84 lat

mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, test, dziadek i pradziadek, śp.

JÓZEF WITKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

RODZINA

Ul. Kościelna 54 m. 5.

80-U3

† W dniu 4 stycznia 1978 r. zmarł przeżywszy lat 67, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, dziadek, test, troskliwy stryj i szwagier

lek. med.

PAWEŁ GERHARD HUETTNER

był I ordynator, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Kościanie oraz Wnieśli, odznaczony Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, 7 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana Kantego, pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

45206g

† Dnia 2 stycznia 1978 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 74, najdroższa matka i teściowa, najukochańsza babunia, siostra, szwagierka i bratowa, śp.

JOANNA MIKOŁAJEWSKA

z domu Jarczyńska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

syn i rodzina

Ul. Inżynierska 6 m. 4.

76-U3

† Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 52, mój ukochany mąż, drogi tatuś, śp.

WŁADYSŁAW NIECHKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z córkami

Os. Kosmonautów 4 m. 1,

dawniej Małeckiego 26 m. 5.

45326g

† W dniu 3 stycznia 1978 r. zmarł nagle w 68 roku życia, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, test i dziadek, śp.

CZESŁAW POŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

RODZINA

45221g

† Dnia 4 stycznia 1978 roku przeżywszy lat 86 odeszła od nas po krótkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra, ciocia, babcia i prababcia, śp.

JÓZEFA KARABASZ

z domu Gintrowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

73-U3

LEON ZIMNY

Z głębokim żalem żegnamy serdecznego kolegę i pracownika.

Rodzinnie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa koledzy i współpracownicy
PP Polmozbyt — Poznań.

66-K3

W dniu 3 stycznia 1978 r. zmarła nasza długoletnia i zasłużona pracownica, serdeczna i lubiana koleżanka

HELENA NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1978 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składają

Kierownictwo i pracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Instalacji Przemysłowych w Poznaniu.

64-K3

Dnia 1 stycznia 1978 r. zmarł nasz były długoletni pracownik

WINCENTY ŁĄŻEWSKI

Cześć Jego pamięci!

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i współpracownicy
Zakładu Zamiejscowego WSK „PZL - Mielec” w Poznaniu.

92-K3

Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł nasz długoletni pracownik Polskiego Związku Motorowego w Lesznie, przeżywszy lat 45

JAN RAŻNY

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika, życzliwego człowieka i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 stycznia 1978 r. o godz. 9 na cmentarzu komunalnym w Lesznie przy ul. Kąkolewskiej.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia i żalu składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
PZM OZDG w Poznaniu.

69-K3

† Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 80 nasz ukochany mąż, ojciec, test i dziadek, śp.

ANTONI SKRZYPIŃSKI

powstaniec wielkopolski, emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 11.

Ul. Sportowa 1 m. 6.

78-U3

† Z żalem zawiadamiam, że dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 76, śp.

BOLESŁAW DĘBICKI

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11 na cmentarzu w Zabnie.

ZONA

Baranowo 1, koło Zabna.

45172g

† Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 4 stycznia 1978 r. odeszła od nas na zawsze nasza wspaniała matczka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 81, śp.

STANISŁAWA GIERKA

z domu Górzewska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim bólu pogrążona

RODZINA

Ul. Głogowska 175 m. 9.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

45173g

† Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78 nasza najdroższa matczka, teściowa i ukochana babunia, śp.

ŁUCJA KOCHANOWICZOWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11 w Łopieninie.

W głębokim smutku pogrążeni

córka i syn z rodzinami

45219g

Dnia 30 grudnia 1977 r. zmarła nagle nasza długoletnia pracownica

ANIELA REICHELT

W Zmarłej straciłmy sumiennego i oddanego pracownika, szlachetnego człowieka oraz serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1978 r. o godz. 14 na cmentarzu sołackim, przy ul. Lutyckiej (Podolany).

Żegnamy Ją z głębokim żalem.

Dyrekcja i pracownicy
Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu.

65-K3

W dniu 2 stycznia 1978 r. zmarli byli, długoletni dyrektor naszego Zakładu

FLORIAN CIEMNOCZOŁOWSKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 stycznia 1978 r. o godz. 12 na cmentarzu komunalnym w Pile.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
oraz współpracownicy
Zakładu Gospodarki Komunalnej w Pile.

54-K3

Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł nagle nasz były, długoletni, zasłużony pracownik

WŁADYSŁAW NIECHKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7. I. 1978 roku o godz. 11.30 na cmentarzu na Górczyńcu.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Kierownictwo oraz pracownicy
Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
w Poznaniu.

91-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 4 stycznia 1978 r. odeszła od nas na zawsze przeżywszy lat 82, nasza najukochańsza matka, testowa, babcia, prababcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

JOANNA ROBIŃSKA

z domu Szaroleta

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, 8 bm. o godz. 13.45 z domu żałoby w Kórniku.

W smutku pogrążona

RODZINA

Kórnik, ul. Wojska Polskiego 4.

45179g

† Dnia 2 stycznia 1978 roku zmarła przeżywszy lat 85 nasza ukochana siostra i ciocia, śp.

ANNA POLARCZYK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Grunwaldzka 37 A m. 9.

77-U3

† Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł nagle w 45 roku życia mój mąż, kochany ojciec, syn, brat, szwagier i wujek

RYSZARD TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Skórzewie.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Poznań, ul. Grochowska 94 m. 2.

Dojazd autobusem linii 108 z Ogródów.

45322g

† Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 3 stycznia 1978 r. zmarł namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, ojciec, zięć, brat, wujek i szwagier, przeżywszy lat 51, śp.

CZESŁAW LISIECKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 11 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synami

Ul. Świerczewskiego 28 m. 4.

45336g

† Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 80, śp.

WŁADYSŁAW IGNASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Ugory 77.

82-U3

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 4 stycznia 1978 r. zmarł

STANISŁAW GLAPIAK

długoletni kierownik
Polskiego Związku Motorowego w Lesznie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Srebrnym i Brązowym Med

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

NR 46

z 10/11 grudnia 1977

„Poza zdrowiem kupić można wszystko”.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł ufundowanych przez Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu, otrzymują: Zofia Zakrzewicz, Września; Anna Nowicka, Śrem; Eugeniusz Tomaszewski, Środa; Barbara Kosowska, Poznań; Joanna Hudowicz, Poznań.

NR 47

z 17/18 grudnia 1977

Pozioło: śmietanka, szpilki, przyjaciółka, psikus, tental, Nike, suw, tron, król, lalka, repacja, wena, kwit, mrok, rak, mapa, los.

Pionowo: szatan, peryskop, figi, marynarka, klips, siatkówka, panna, lipa, ławka, slalom, katalog, szopa, kram, lew, lato, cep, Nil.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł otrzymują: Marian Paterka, Jarocin; Mieczysław Nowak, Poznań; Jerzy Strojny, Poznań.

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

DOBRE

(taaakie sobie)

Będąc na urlopie Iksiński chciał się wykąpać w rzecze. Nie zauważył jednak tablicy z napisem: „Kąpiel surowo wzbroniona”. Gdy wszedł do wody, stojący obok milicjant zareagował:

— Stop, tu kąpiel wzbroniona!
— To nie mógł mi pan wiazać powiedzieć tego wcześniej, jak się rozbiłałem?

— Rozbiłać się wolno...

☆
Zmiana radiotelegrafistek na węże łączności.
— Zosiu, czemu się tak guzdrzesz?
— Muszę przecież usta umalować przed wyjściem w eter.

☆
Ćwiczenia taktyczne na poligonie. Żołnierze idą w kierunku za dymioną kuchnią polową. Kucharz usprawiedliwia się:
— To nie, że kotlety się przypały, za to zastona dymna wyszła znakomicie.

☆
Lekarz do Iksińskiego:
— Nerwica pańskiej żony nie jest taka straszna. Przeżyje z nią sto lat.
— A ja? — zapytał mąż.

☆
Młodzi między sobą:
— W całym swoim życiu zakochałem się jeden jedyny raz. I nawet ta miłość okazała się nie-szczęśliwa.
— Dziewczyna wyszła za innego?
— Nie, została moją żoną.

☆
Student do właścicielki mieszkania:
— Zakuję, że nie będę mógł zapłacić za komorne.
— Pan mówił to samo w ubiegłym miesiącu...
— I czy nie dotrzymałem słowa?

ZIMOWA BAJKA

Krajobraz był płaski, tak płaski jak stół bilardowy. Wiatr nie napotykał na opór. Ale Jesse Colburn uważał, że mimo fatalnej pogody praca na jego farmie mu si iść normalnie. Poza tym była niedziela, a w niedzielę Jesse upijał się. A kiedy podczas picia słyszał wymówki ze strony swej żony Connie, bił ją. Kiedy wypróżnił ostatnią szklankę żutniówki, Connie stała nad zlewem i zmywała naczynia po obiedzie. Czterolatni Robert bawił się na podłodze z niemowlęciem. Connie masowała sobie ręką kark w miejscu, na które spada ciężka ręka męża. Myślała przy tym o sympatycznym mężczyźnie ze sklepu z wyrobami żelaznymi w mieście.

— Gdybyś nie była mężatką, Connie — powiedział do niej Winthrop Murdoch — natychmiast poszlibyśmy do urzędu stanu cywilnego.

— Idę wydoić krowy — powiedział Jesse — a ty postaraj się, aby było coś dobrego do zjedzenia wieczorem.

Tak, Jesse — wyszeptala i patrzyła za nim, jak otwierał drzwi kuchenne. Jesse zamknął drzwi za sobą; słyszała jak kręcił się po werandzie i wiedziała, że przywiązuje własną plastikową linkę do podpór werandy. Ta linka była jego zabezpieczeniem w czasie, kiedy znajdował się w oborze.

Uchyliła okno i straciła śnieg z szyby. Jesse rozpoczął już swój marsz przez podwórze, trzymając się mocno liny. Obora znajdowała się w odległości dobrych dwustu metrów od domu i przy tej pogodzie musiała trwać około dziesięciu minut, zanim zdołał pojechać śnieg i wiatr.

W piętnaście minut potem, jak Jesse wyszedł z domu, Connie nie wyniosła na werandę zasnieżoną wycieraczkę sprzed drzwi, wytrzepla ją, położyła na podłodze w kuchni i wyszła z powrotem na zewnątrz. Kiedy zrobiła już to, co zaplanowała, wróciła do kuchni i zaczęła przygotowywać kolację.

W oborze Jesse przywiązał koniec liny do haka. Następnie otrzepał z ubrania śnieg i so-

pelki lodu. Napełnił koryta paszą i wszedł do pomieszczenia krow. Jesse był człowiekiem akuratywnym — była godzina szósta wieczorem, a o tej porze należało wydoić krowy. Ciepłe mleko strzykało do kubeczka. Wymię było gorące, tak gorące, jak biust Connie. W łóżku Connie nie trzeba było, myśleć o tej strasznej pogodzie. O siódmej będzie gotowy z pracą, a w piętnaście minut później zanurzy się w gorącej wodzie, którą przygotowuje mu do kąpieli Connie. O siódmej trzydzieści zaś usiadzie do smacznej kolacji, którą ugotowała Connie. O ósmej dzieci pójdą spać, a o ósmej trzydzieści on powie: chodź Connie...

Jesse wydoił krowy. Mleko stało w pojemniku, który jutro rano zabierze człowiek z mleczarni. Wziął z haka latarnię i wyszedł na zewnątrz. Burza śnieżna i ogromna wichura nie ustawały. Było gorzej niż przedtem, nie widział własnej wyciągniętej przed siebie dłoni. Namacał wreszcie koniec przywiązanej do haka liny i zaczął poruszać się wzdłuż niej, w stronę ciepłego domu.

Nagle potknął się na bryle lodu, uchwycił się liny, ale niewiele mu to pomogło. Lina zwiśała.

— O Boże — wykrzyknął, ale usłyszał go tylko świszający wiatr. Pociągnął linę do siebie i ciągnął tak, że w jego ręku znalazł się drugi koniec, który niedawno sam przywiązał do słupa werandy. Oślepiłny śniegiem i wiatrem zaczął poruszać się do przodu, ale zmylił kierunek. Jeżeli nie przyjdzie w określonym czasie do domu, Connie zmartwi się... Przede wszystkim zachować spokój. Gdzie jest dom? Tam. Widać światło. Poszedł w kierunku światła, ale był to tylko błyszczący w ciemności sopel lodu, w którym odbijało się światło jego latarni.

W domu Connie pogasiła wszystkie światła, zostawiła tylko małą nocną lampkę, której światło nie przedostawało się na zewnątrz domu. Mały Robert bał się ciemności. Uśleda go za rączkę.

— Jest teraz jak w bajce. Jeżeli będziesz dzielny, opowiem ci przed snem bajkę — zimową bajkę.

— Connieeeee — krzyczał Jesse. A potem jeszcze raz — Connieeeee — ale w odpowiedzi słyszał tylko powtarzany przez wiatr swój własny głos. I wkrótce przykrył go śnieg, kiedy zmęczony osunął się na ziemię przy najbliższym drzewie.

Connie ugotowała kolację. Nie napełniła jednak wanny gorącą wodą. Była siódma trzydzieści.

— Jestem głodny — powiedział mały Robert. Postawiła jedzenie na stole i nakarmiła niemowlę. — Nie zapomnij o zimowej bajce, którą mi przyrzekałaś — przypomniał Robert.

Położyła usypiające niemowlę do łóżeczka, a potem usiadła przy łóżku Roberta i zaczęła opowiadać:

— Była raz pewna królowa, która została żoną króla. Był on dla niej bardzo okrutny...

— Tak jak tatuś dla ciebie? — zapytał mały Robert.

Nie odpowiadając, opowiadała dalej:

— Pewnego dnia przyjechał książę, który bardzo podobał się królowej... I królowa poprosiła dobrą wróżkę, aby jej pomogła. Dobra wróżka, potrafiła trzykrotnie swą czarodziejską paleczką i natychmiast zaczął padać śnieg. Właśnie w momencie, w którym król był w oborze... to znaczy na polowaniu. I zaczął wiać silny wiatr i w tym śniegu i wietrze, król nie mógł znaleźć drogi do domu, to znaczy do zamku. I zamarł, a królowa poślubiła księcia i byli bardzo szczęśliwi i jeżeli nie umarli, to żyją do dzisiaj...

Oczy małego Roberta zamykały się, ale zanim zasnął, zapytał:

— Gdzie jest tatuś?
Connie poszła do sypialni, rozebrała się i nałożyła nocną koszulę. Następnie zrobiła sobie kompres na obolałą kark. Potem zgasiła lampkę nocną i położyła się do łóżka.

SUSAN C. FELDHAKE

31 nagród wartości 18 000 złotych



Ogłaszamy dzisiaj drugą część konkursu propagującego jedną z korzystnych form docelowego oszczędzania w PKO. Przypominamy, że organizatorami konkursu są: Oddział Wojewódzki NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO w Poznaniu, Rada Wojewódzka FEDERACJI SOCIALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Poznaniu i redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Przypominamy, że nagrody są wspólne dla dzisiejszej części naszego konkursu i dla pierwszej, którą ogłosiliśmy przed tygodniem w wydaniu noworocznym. W losowaniu nagród wezmą udział rozwiązania zarówno pierwszej jak i dzisiejszej drugiej części konkursu. By brać udział w losowaniu nagród wystarczy jednak przysłać rozwiązanie tylko dzisiejszej części konkursu. Rozwiązanie także tej części konkursu nie powinno być trudne. Oto w zdaniach, które wypowiadają bohaterowie rysunków HENRYKA DERWICHA w dzisiejszej części konkursu dziewięć wyrazów (w tym jeden skrót) zastąpiono krótkami; każde krótkie zastępuje jedną literę, czyli ile na miejscu opuszczonego wyrazu jest krótk, tyle liter liczy wyraz, który należy odgadnąć. Prosimy ustalić, jakie wyrazy opuszczone na rysunkach i napisać je w takiej kolejności, w jakiej brakujące wyrazy zaznaczono na rysunkach. W ten sposób otrzymamy dziewięć wyrazów rozwiązanie, które stanowi hasło dzisiejszej części naszego konkursu.

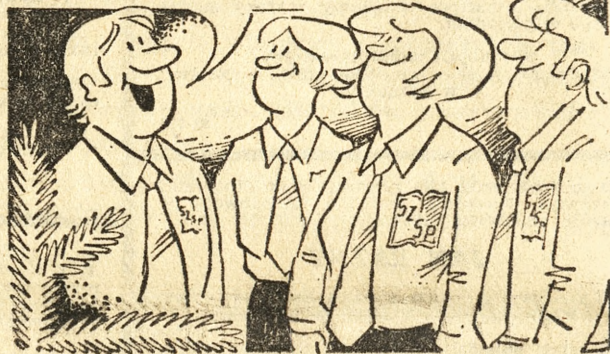
Rozwiązania (to właśnie hasło) prosimy nadsyłać do soboty, 14 stycznia 1978, tylko na kartkach pocztowych, z dopiskiem KONKURS PKO.

Nasz adres: „GŁOS WIELKOPOLSKI”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

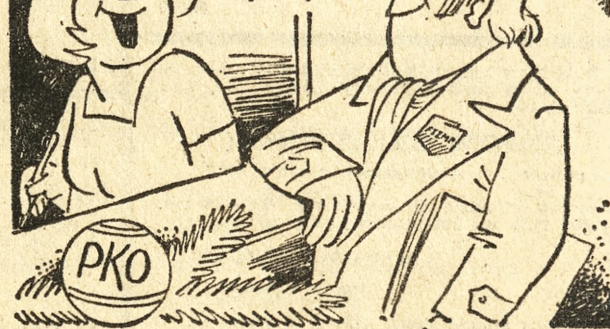
Na tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania naszego konkursu czekają do wylosowania następujące nagrody:

I — bon oszczędnościowy PKO wartości 3 000 zł,
II — bon oszczędnościowy PKO wartości 2 000 zł,
III — bon oszczędnościowy PKO wartości 1 500 zł,
18 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO — po 500 zł każdy,
10 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO — po 250 zł każdy.

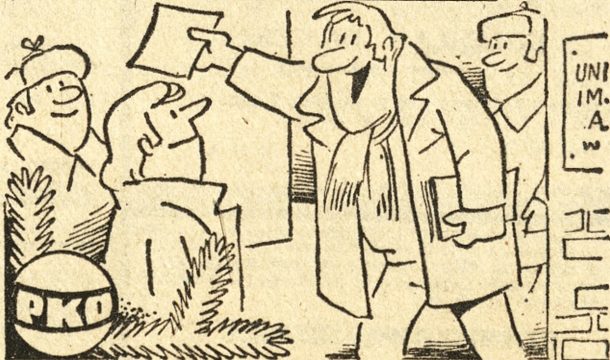
— BARDZO ☐ KOLEGÓW OSZCZĘDZA W PKO NA MIESZKANIA I DZIĘKI TEMU ☐ Z DODATKOWYCH PRZYWILEJÓW!



— TAK, PREMIE OTRZYMUJE KAŻDY ☐ SYSTEMATYCZNIE ☐ NA MIESZKANIE W PKO, ALE STUDENT WIEKSZĄ!



— DOSTAŁEM POŻYCZKĘ REKTORSKĄ ☐ WPŁATY NA KSIĄŻECZKĘ MIESZKANIOWĄ. WIESZ, JAKIE TO WAŻNE DLA MOJEJ ☐ KIESZENI



— NA TEJ ☐ OCZYWIŚCIE ☐ UZBIERAŁEM SUMĘ PRZESZŁO DWA RAZY WIEKSZĄ NIŻ W ☐ WPŁACIŁEM



Szkoci na wczasach

— Samoobsługa jest tańsza...



— Pan nam poda, proszę porcję frytek, trzy nakrycia i trzy szklanki piwa!

— Proszę o pokój jednoosobowy.



— Typowe!!!